

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 423



15 XII 2017 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: turobin@netzero.net

1) Wiadomości; 2) Dlaczego Polska padła z końcem XVIII w. - II; 3) Exxon wyciąga łapy po Wenezuelę; 4) USA - strażnik pokoju? - II; 5) Illuminati w Rosji do roku 1996 - II; 6) Niewidzialna chazaria - IX;

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego [2018] Roku, wszystkim Czytelnikom i Sympatynom Biuletynu, Redakcja PRP składa najserdeczniejsze życzenia: Wesołych i Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, jak również wszystkiego najlepszego w Nowym Roku: dużo zdrowia i spełnienia marzeń na Rok 2018

Redakcja - Patriotyczny Ruch Polski

Izrael beczelnie wtrąca się w polskie sprawy! Wściekłość Tel Avivu po Marszu Niepodległości! {13.XI.2017}

Na Facebooku Tweet [Ćwierkaj] i na Twitterze Zachodnie lewicowo-liberalne media otwarcie atakowały i kłamały na temat Marszu Niepodległości 2017, który przeszedł ulicami Warszawy 11 listopada w 99 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Nikomu z zachodnich polityków nie przyszło jednak do głowy zabierać głosu i powtarzać tej narracji. Nikomu oprócz ministerstwa spraw zagranicznych Izraela, które w skandaliczny sposób wtrąca się w sprawy wewnętrzne Polski i nawet domaga ... ukarania organizatorów Marszu.

Rzecznik izraelskiej dyplomacji Emmanuel Nahshon w beczelny sposób powtarza kłamstwa lewackich mediów o patriotycznej demonstracji, która odbyła się w Warszawie: - To marsz niebezpieczny, zorganizowany przez elementy ekstremistyczne i rasistowskie - ogłosił rzecznik tamtejszego MSZ.

W swojej arogancji izraelskie MSZ wprost żąda ukarania organizatorów i straszy rozprzestrzeniającym się rasizmem: - Wyrażamy ufność iż polskie władze podejmą działania przeciwko organizatorom. Historia uczy, że na takie zjawiska nienawiści rasowej trzeba reagować natychmiast i w sposób zdecydowany - powiedział.

Widać wyraźnie, że władze w Tel Avivie próbują dyscyplinować Polskę antyrasistowską retoryką po słowach rzecznika Młodzieży Wszepolskiej Mateusza Pławskiego który mówił o 'separatyzmie rasowym' i tym, że np. osoba czarnoskóra nie może być Polakiem.

Miejmy nadzieję - że polskie władze nie będą ulegać beczelnym naciskom państwa, które samo ma problemy z rasizmem choćby wobec dyskryminowanych Palestyńczyków, a próbuje wtrącać się w nie swoje interesy. Widać wyraźnie, że manifestacja polskości i rosnące nastroje patriotyczne nie podobają się Izraelowi, który jak wiadomo jest bardzo wpływowym państwem i pozwala sobie na takie beczelne uwagi.

Za: <http://tefakty.pl/2017/11/13/izrael-bezczelnie-wtraca-sie-w-polskie-sprawy-wscieklosc-tel-avivu-po-marszu-niepodleglosci/>

Komentarz Redakcji: Za najlepszy komentarz do faktu bezpardonowego wtrącania się do polskich spraw bandyckiego Izraela niech posłuży felieton red. Michalkiewicza z 20 listopada - »Żli „naziści” hulają po Warszawie«, który wyluszcza racjonalnie sens i genezę tej żydowskiej beczelności grabienia kogo się da. Jak powiada Michalkiewicz w tym artykule - Polska dla żydów, to WIELKI INTERES: <http://www.michalkiewicz.pl/tekst.php?tekst=4074>

Nie kto inny tylko de facto żydzi wszczynają non stop konflikty zbrojne na świecie, napuszczając na siebie ludzi, którzy współżyli dotychczas ze sobą zgodnie. I taka sytuacja trwałaby w wielu miejscach na świecie po dziś dzień, gdyby nie parszywy żydowski interes.

Każdy z nich jak trzeba ma w kieszeni do wyboru kilka innych paszportów, by udawać kogo innego na użytek wielkiego Izraela. A swoimi zbrodniami i bezeceństwami obciążają niewinne i niespodziewające się niczego narody. Żydzi wysługują się w krwawych wojnach i jatkach nagminnie Amerykanami.

Nie ma w historii świata narodu dobrze prosperującego, do którego by nie przykleili się pazerni żydzi. Czyż nie jest zastanawiające że tylko ich wypędzano ponad 100 razy z różnych krajów, gdyż uczynili życie ich mieszkańców nieznośnym grabiąc ich i łupiąc podstępnie.

Wszystko to robią żydzi w imię pieniądza, ale przy tym, jeszcze ważniejszą próbują upiec „pieczeń”, a mianowicie przejąć kontrolę nad narodami świata, a pieniądz jest tylko pomocną ręką w ujarzmianiu ludzkości... Zresztą, pieniądz jak wiadomo nie śmierdzi [pecunia non olet].

Marcin Luter powiedział o żydach: *»Nigdy nie było pod słońcem narodu krwi rządniejszego i mściwszego niż ci, którym się zdaje, że są narodem przez Boga wybranym, aby obowiązani byli i musieli mordować pogan. Największą rzeczą, jaką spodziewają się od swego mesjasza jest to, że powinien swym mieczem wymordować i zatracić cały świat. Żyd, to jest serce żydowskie, jest drewniano-kamiennie-diabelsko-stalowo twarde, niczym niewzruszalne... [...]*

Potrzeba zakazać wszelkiej lichwy i odebrać im wszelki majątek, klejnoty, złoto i srebro, bo wszystko, co posiadają ukradli swoim rozbojem lichwiarskim, bo w inny sposób żyć nie umieją. [...] Bogacą się naszym potem i naszą krwawicą, my stajemy się coraz biedniejsi wskutek wyzysku. Wysysają nas jak pijawki, jak zmora leżą nam na piersiach te próżniacze leniwce i szelmy. Te brzuchacze chłają i żrą i dobre czasy spędzają w naszym domu, za to wszystko bluźnią jeszcze Panu Jezusowi, Kościołom, księżętom i nam wszystkim grożą i życzą śmierci i wszelkiego nieszczęścia«.

Żydzi mają swoich prowokatorów, swoich mącieli, podjudzaczy, przefarbowane lisy udające, a to Araba, a to islamistę, a to Stryjczyka, a na naszym obszarze najczęściej „pobożnego” polityka z jęzorem wysuniętym do hostii, lub „pocziwego” kapłana.

A jeśli okaże się że to prawda, iż ich prawdziwi lucyferyczni duchowi przywódcy mieszkają w ich „królestwie” ileś kilometrów pod skorupą ziemi? [Na ile jest to prawdziwe, trudno powiedzieć, chociaż coraz więcej materiału pojawia się na ten temat, świadczącego o istnieniu podziemnym tych „istot” [czyli obcej cywilizacji na naszym globie]. To by wiele wyjaśniało. Nie tylko szczepienia, chemtrails na niebie, znikające na ołtarzach ofiarnych dzieci. - Ano, pożyjemy zobaczymy.

Mówi się że pali się im grunt pod nogami. A kto przyśpiesza, popełnia też błędy. I w tym jest nadzieja dla świata. Tym bardziej, że Pan Jezus powiedział: że »bramy piekielne nie zmogą Królestwa Bożego«.

#

„USA, chcą usunąć ślady, potwornej zbrodni w Rakkce” {10.XI.2017}

Koalicja pod wodzą USA w Syrii umożliwiła wycofanie się dżihadystów ISIS z Rakki i Dajr az-Zaur podczas operacji wyzwolenia tych miast - poinformowało stałe przedstawicielstwo Syrii przy ONZ. Pismo zostało wysłane do sekretarza generalnego organizacji i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

- Cały ten spektakl z wyzwoleniem Rakki został zorganizowany po tym, jak lotnictwo zbrodniczej koalicji urządziło w niej „krwawą rzeź”* która pochłonęła tysiące istnień ludzkich, a samo to miasto zmiotła z powierzchni ziemi. Na tle tych wydarzeń koalicja i związane z nią formacje gwarantowały bezpieczne wycofywanie się z Rakki i Dajr az-Zaur terrorystom ISIS, z których większość była z zagranicy - czytamy w liście chargé d'affaires Munzer Munzer.

Jak twierdzi Munzer, koalicja pomogła dżihadystom dyslokować swoje siły, „w celu zaatakowania oddziałów armii syryjskiej i jej sojuszników w prowincji Dajr az-Zaur”.

Dyplomata dodał, że oświadczenia koalicji dotyczące odbudowy Rakki miały „zamieść ślady tej potwornej zbrodni”.

Za: <https://pl.sputniknews.com/swiat/201711106677029-sputnik-syria-onz-usa-isis/>

***Amerykanie użyli w Rakkce białego fosforu.**

Dowodzona przez USA koalicja używała do ataków w Syrii broni chemicznej - twierdzi historyk wojskowy, dyrektor Muzeum Obrony Przeciwlotniczej Jurij Knutow. Jak powiedział, Amerykanie używali w Rakkce przeciwko cywilom pociski zawierające biały fosfor - substancję zakazaną przez międzynarodowe konwencje.

„Amerykanie sami wykorzystują w Rakkce biały fosfor przeciwko ludności cywilnej. Widzieliśmy wszystkie kadry... Druga rzecz: Stany Zjednoczone działają bardzo chytrze, bowiem używają amunicji binarnej. To dwie oddzielne substancje z których każda jest nieszkodliwa ale w połączeniu dochodzi w momencie wybuchu do powstania chemicznej substancji o bardzo dużej sile rażenia. Posiadają taką broń i muszą jakoś wytłumaczyć jej istnienie. Toteż mówią, że bojownicy dysponują bronią chemiczną, więc USA muszą taką broń zachować” - powiedział ekspert na antenie talk-show „Proces” na kanale „Zvezda”.

Pod koniec września agencja SANA przekazała, że dowodzona przez USA koalicja przeprowadziła nalot z użyciem pocisków zawierających biały fosfor na przedmieściach Rakki i w dzielnicy mieszkalnej, w prowincji Dajr az-Zaur. Pentagon zdementował tę informację - <https://pl.sputniknews.com/opinie/2017-10276574314-Amerykanie-uzyli-w-Rakce-bialego-fosforu/>

Red.: *W związku z tym, pytanie narzuca się samo - gdzie jest sojusznik Syrii Rosja? Czy o tym nie wiedziała ... a może tak zostało uzgodnione z syjonistami? - Sprawa zaczyna być bardzo podejrzana, co chodzi o wiarygodność sojusznika Syrii - Rosji...*

#

BBC ujawnia umowę międzynarodowej koalicji - pod auspicjami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, z Kurdami oraz Państwem Islamskim {14.XI.2017}

Brytyjska telewizja publiczna BBC ujawniła, jak to określiła - „brudny sekret” w postaci umowy pomiędzy międzynarodową koalicją pod auspicjami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, Kurdami oraz bojownikami Państwa Islamskiego. Na mocy porozumienia islamscy ekstremiści mogli opuścić miasto Ar-Rakka będące od 2014 r. nieformalną stolicą samowładczego kalifatu, dzięki czemu zachowali oni broń, a część z nich może obecnie zagrazać europejskiemu kontynentowi.

Tajna umowa pomiędzy wspomnianą międzynarodową koalicją, kurdyjskimi Syryjskimi Siłami Demokratycznymi [SDF] oraz ekstremistami z Państwa Islamskiego miała pozostać tajemnicą ale do jej szczegółów dotarli dziennikarze BBC. Pracownicy brytyjskiego państwowego nadawcy telewizyjnego przeprowadzili rozmowy z syryjskimi kierowcami którzy mieli otrzymać po kilka tys. dolarów za wypełnienie tajnej misji. Okazał się nią przewóz tysięcy dżihadystów i ich rodzin poza granice Ar-Rakki, będącej przez ponad trzy lata nieformalną stolicą samozwańczego islamskiego kalifatu.

Porozumienie pomiędzy terrorystami oraz siłami państw zachodnich i Kurdami zostało zawarte w dniach 10-12 października dzięki aktywności specjalnych emisariuszy, którzy przynosili wzajemną korespondencję z narażeniem życia. Ostatecznie wspomniani kierowcy utworzyli wielokilometrową kolumnę samochodów i autobusów, którymi poza Ar-Rakkę wywiezieni zostali dżihadysty wraz z bronią oraz ich rodziny.

Transportowi dżihadystów nie towarzyszyły żadne symbole Państwa Islamskiego, aby ich przejazd nie wzbudzał u nikogo specjalnych kontrowersji. Nie zmienia to jednak faktu, że zgodnie z doniesieniami BBC na wspomniane pojazdy wniesiono tyle broni i amunicji, że wiele pojazdów miało z tego powodu osie uszkodzone od ich ciężaru. Wielu z pasażerów tego transportu miało być terrorystami pochodzącymi z krajów europejskich - zdaniem przepytanych przez dziennikarzy kierowców wielu z nich komunikowało się między sobą przy pomocy języka angielskiego i francuskiego, a także w innych europejskich mowach.

Kierowcy mieli przy tym narzekać, iż nie otrzymali jeszcze obiecane wynagrodzenia mimo poniesionych strat w związku ze wspomnianym przewozem broni i amunicji, a dodatkowo wbrew wcześniejszym zapewnieniom musieli sami wjechać do Ar-Rakki, ponieważ ostatecznie do miasta nie chcieli udać się z nimi kurdyjscy bojownicy z SDF. Dodatkowo strona kurdyjska twierdziła iż miejscowość miało opuścić jedynie kilkuset lokalnych bojowników, ale zdaniem kierowców łącznie ze zniszczonej wojną miejscowości wyjechało blisko cztery tysiące osób, łącznie przewiezionych 50 ciężarówkami, 13 autobusami oraz ponad 100 własnymi pojazdami.

Oszustwo miało polegać też na fakcie iż podróż trwała zdecydowanie dłużej niż zapowiadano, bo aż trzy dni, a miejscem docelowym, były tereny zajmowane ciągle przez terrorystów PI. Z tych terenów mogli oni natomiast przedostać się szybko do Turcji, gdzie kwitnie biznes przetrwania dżihadystów do Europy. Tym samym, cała akcja międzynarodowej koalicji oraz Kurdów zaprzecza wcześniejszym doniesieniom jakoby na terenie Syrii i Iraku operowały obecnie wyspecjalizowane oddziały skierowane tam w celu eliminacji ekstremistów wywodzących się z Europy. [Wszystko wygląda na to, że ci dżihadysty to armia najemników wyszkolonych przez amerykańskie firmy ochroniarskie jak „Blackwater” walczące na zamówienie rządu USA - TK].

Terrorysty mieli być przy tym już skrajnie wyczerpani. Kolumna ich pojazdów miała bowiem zatrzymywać się po drodze w napotkanych miejscowościach zbierając dżihadystów i ich broń.

Za: <http://autonom.pl/?p=20131>

#

ONZ za zabijaniem nienarodzonych dzieci {9.XI.2017}

Komitet „Praw Człowieka” ONZ zakończył kolejny etap pracy nad artykułem 6, Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, który to dotyczy prawnej ochrony życia. ONZ-owski komitet, wbrew działaniom organizacji pro-life między innymi z Polski i Stanów Zjednoczonych, pozbawił prawnej ochrony życia nienarodzonych dzieci.

Kontrowersje wywołały zmiany, których dokonano w art. 6 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych ONZ, stwierdzającego jednoznacznie „Każda istota ludzka ma przyrodzone prawo do życia. Prawo to powinno być chronione przez ustawę. Nikt nie może być samowolnie pozbawiony życia”. Do 2015 Pakt ratyfikowało 168 państw, w tym Polska, która dokonała tego w 1977 roku.

Większość członków KPCz uznała jednak, że ochrona prawa do życia powinna oznaczać wprowadzenie pseudoprawa do aborcji, postulując jej dekryminalizację oraz zagwarantowanie bezpiecznego, legalnego oraz efektywnego do procedury skutkującej śmiercią dziecka przed urodzeniem.

Sytuacja jest dowodem na to, że grupa ekspertów ONZ została opanowana w dużej mierze przez osoby motywowane ideologicznymi pobudkami, które gotowe są forsować radykalne postulaty ignorując jednocześnie na treść prawa międzynarodowego. Należy przypomnieć, że Konwencja o prawach dziecka stwierdza wyraźnie iż „dziecko, z uwagi na swoją niedojrzałość fizyczną oraz umysłową, wymaga szczególnej opieki i troski, w tym właściwej ochrony prawnej, zarówno przed jak i po urodzeniu”. Duże znaczenie ma tutaj odniesienie terminu „dziecko” do ludzkiej osoby na prenatalnym etapie rozwoju.

Członkowie KPCz jednak postanowili przejąć narrację środowisk lewackich [czytaj żydowskich, niestety taka jest prawda - ad], które domagają się aborcji na życzenie pomimo tego, że było ich mniej niż organizacji postulujących poszanowanie życia poczętego. Radykalny charakter, rozwiązań proponowanych przez KPCz widać wyraźnie, w zgłoszonych przezeń postulatach, by dostęp do aborcji był nieograniczony. Jednocześnie KPCz postuluje - aby zakaz lub ograniczenie możliwości zabicia dziecka w prenatalnym etapie jego rozwoju był interpretowany jako naruszenie prawa do życia kobiet.

Dyskusja nad kolejnymi punktami komentarza do artykułu 6 MPPOiP, które m.in. dotyczą legalizacji eutanazji, będzie kontynuowana podczas posiedzenia Komitetu, które planowane jest na 10 listopada, następnie w drugiej połowie marca oraz wraz z początkiem kwietnia 2018 roku.

(Na podstawie stefczyk.info i pch24.pl opracował Tomasz Szymkowiak)

Za: <http://xportal.pl/?p=31543>

#

Jemen: ONZ potępia zbrodnie Arabii Saudyjskiej {6.XI.17}

Koordinator ONZ ds. humanitarnych w Jemenie, Jimmy Mc-Goldrick, wyraził swe oburzenie z powodu śmierci 32 osób, w tym sześciorga dzieci, w wyniku zbombardowania placu targowego w Al-Layal [Jemen, prowincja Saada] przez lotnictwo saudyjskiej koalicji. W swym oświadczeniu prasowym McGoldrick potępił także ostrzelanie przez artylerię saudyjską osiedla Bir Pasza, położonego w prowincji Taiz [południowo-zachodni Jemen]. Zginęło wówczas pięcioro jemeńskich dzieci, a trzy inne odniosły rany.

Słowa krytyki ze strony McGoldricka padły w kilka dni po zatwierdzeniu przez koalicję - pod dowództwem Arabii Saudyjskiej - ostrzału wspomnianego bazaru. Rzecznik wspomnianej koalicji, płkownik Turki al-Maliki, próbował wcześniej uzasadniać te ataki: - *“Celem nalotów było zebranie bojowników Houthi, w którym uczestniczyli też eksperci od ataków raketowych”* - powiedział saudyjskiej agencji prasowej.

W ubiegły czwartek natomiast, w bombardowaniu placu targowego w dystrykcie Bani Al-Harith [jemeńska prowincja Sana] zginęła jedna osoba, zaś pięć innych odniosło rany.

Trwająca od marca 2015 roku wojna domowa w Jemenie zapewne nie zakończy się szybko; intensywne starcia trwają nadal. Przedstawiciele jemeńskiego ministerstwa obrony, kontrolowanego przez koalicję grup opozycyjnych wobec Saudów [na czele z ruchem Houti i sympatykami prezydenta Saleha], w ostatnich dniach oświadczyli, że w wyniku operacji prowadzonej w rejonie Nimh udało się wyeliminować wielu przeciwników. W efekcie czterodniowej ofensywy pod Nihm, na północny wschód od Sany, śmierć miało ponieść 164 bojowników podległych juncie Hadiego [jemeńskiego prezydenta marionetki, zależnego od Saudyjczyków] i koalicji saudyjskiej; ok. 300 odniosło rany. Wkrótce po tym siły oporu przypuściły dwa natarcia na siedzibę Wydziału Postępowań Kryminalnych w mieście Aden. Udało im się wyeliminować co najmniej 50 bojowników junty prezydenta Hadiego.

Oprócz tego, połączone siły Houthich i prez. Saleha z sukcesem zaatakowały saudyjskich żołnierzy na ich własnym terytorium, w obozie Al-Hadžr k. Madżazat [saudyjska prowincja Asir]. Wojska wahabitów, zostały też zaatakowane w Al-Muasim i Altiwal Alsaeditin [saudyjska prowincja Jizan]. W obu przypadkach rajdy jemeńskich sił zakończyły się sukcesem, Saudyjczycy ponieśli znaczne straty w żołnierzach i sprzęcie.

Szczególnym echem odbił się natomiast jemeński atak raketowy - przeprowadzony 4 listopada wieczorem. Celem były struktury wojskowe zlokalizowane na obrzeżach Rijadu, przy lotnisku międzynarodowym im. króla Khalida. Według oficjalnych doniesień saudyjskich - saudyjskiej obronie przeciwrakietowej udało się zapobiec zniszczeniom.

Następnego dnia Saudyjczycy odpowiedzieli kolejnymi bombardowaniami jemeńskiej stolicy, Sany.

[Na podst. Al-Mayadeen, CNN, FB oprac. M.M.]

Za: <http://xportal.pl/?p=31491>

#

Liban: Lider Hezbollahu o rezygnacji premiera. Ultimatum saudyjskie {6.XI.2017}

Rezygnacja libańskiego premiera Saada Haririego *„była decyzją Saudyjczyków. Premier został przymuszony i ustąpienie nie było ani jego decyzją życzeniem, ani życzeniem. Sądzę, że wszyscy mieszkańcy Libanu zgadzają się z taką konkluzją”* - powiedział lider Hezbollahu Sayyed Hassan Nasrallah, w oświadczeniu transmitowanym w niedzielę wieczorem przez libańską telewizję Al-Manar.

Duchowy przywódca organizacji odniósł się także do dziwnych sformułowań w oświadczeniu premiera - wyraźnie kontrastujących z jego wypowiedziami z ostatnich dni, w których widać było chęć dalszego utrzymywania konsensusu politycznego oraz podtrzymania istnienia libańskiej koalicji rządowej. - *Ten tekst nie jest libański, został napisany w Arabii Saudyjskiej i jego styl jest saudyjski, zaś premier jedynie go przeczytał* - powiedział Nasrallah.

Przywódca Hezbollahu wezwał mieszkańców Libanu do zachowania spokoju *„dopóki sytuacja nie stanie się jasna i dopóty nie poznamy faktycznych powodów rezygnacji premiera”*. Polecił im też, by nie dawali zbytniego posłuchu *„plotkom ani spekulacjom”*.

- *Oświadczenie zostało wydane w Arabii Saudyjskiej, dlaczego nie mógł on wrócić do Libanu i ogłosić rezygnacji będąc w kraju?* - zauważył Nasrallah, odnosząc się do pogłosek - iż Hariri, przebywa w areszcie domowym w Arabii Saudyjskiej [premier posiada również saudyjskie obywatelstwo]. Wiadomo, iż przebywa on w ekskluzywnym hotelu - gdzie odwiedził go saudyjski monarcha, co pokazywały zresztą propagandowe media saudyjskie. Jednak nie ma pewności, czy Hariri w państwie Saudów ma obecnie status osoby wolnej, ani też, czy z prawnego punktu widzenia jest traktowany jak zwykły obywatel saudyjski. Wiadomo tylko że Saudyjczycy nie traktują go już jako szefa rządu obcego państwa. Oprócz tego, znaczna część fortuny rodziny Haririch znajduje się w Arabii Saudyjskiej co władze monarchii mogły wykorzystać w charakterze instrumentu nacisku na libańskiego premiera.

Premier Libanu [którym, zgodnie z konstytucją może być wyłącznie muzułmanin-sunnita] ogłosił swoją rezygnację w sobotę, zupełnie nieoczekiwanie w trakcie swojej wizyty w Arabii Saudyjskiej. Jako pretekst podał rzekomy spisek na jego życie. Jednak istnienie takowej intrygi zanegował zarówno rzecznik Sił Bezpieczeństwa Wewnętrznego [libańskich służb] jak i przedstawiciele armii. Natomiast prezydent gen. Michel Aoun ogłosił iż nie przyjmuje dymisji premiera - wzywając go do powrotu i obiecując gotowość do rozmów, w celu podtrzymania spokoju w kraju.

W opinii ekspertów libańskich, dymisja złożona w taki sposób [na dodatek w trakcie wizyty zagranicznej i zapewne pod obcą presją] jest nieważna z mocy konstytucji. Technicznie zatem Saad Hariri nadal pozostaje premierem

Wcześniej władze saudyjskie oskarżyły Hezbollah i Iran o niedawny atak raketowy na Rijad, choć dokonali go powstańcy Houti z Jemenu. Saudyjczycy twierdzą, iż powstańcy szyccy są jedynie siłami proxy Hezbollahu i Iranu. Podobne oskarżenia powtórzył prezydent USA Donald Trump.

Dziś późnym wieczorem **wydały one ultimatum pod adresem Libanu**. Jego tekst przeczytał minister Thamer Al-Sabhan, transmitowany na żywo przez telewizję Al-Arabija. Saudyjskie władze żądają **delegalizacji Hezbollahu i rozformowania jego struktur - gdyż to, rzekomo Liban „wypowiedział wojnę” Arabii Saudyjskiej. Według nich mieszkańcy Libanu „muszą wybrać między pokojem a opowiedzeniem się po stronie Hezbollahu - w przeciwnym wypadku czeka ich gniew Rijadu”**. Rząd libański natomiast **jest traktowany jako wrogi, dopóki skrzydło polityczne Hezbollah pozostaje jego częścią**.

Te buńczuczne słowa oznaczają, że Arabia Saudyjska przygotowuje się do kolejnej wojny na Bliskim Wschodzie.

[Na podst. Al-Masdar, Press TV, FB oprac. M.M.]

Za: <http://xportal.pl/?p=31504>

#

Syria: ISIS zakłada obóz treningowy przy granicy z „Izraelem” {8.XI.2017}

Dzisiaj Khalid bin-Walid, jedna z grup-córek ISIS przy granicy syryjsko-izraelskiej, opublikowała kolejną serię zdjęć propagandowych, wykonanych w ich nowym obozie szkoleniowym.

Sam obóz został nazwany „Abu Hashim” - na pamiątkę jednego z „emirów” [dowódców] Państwa Islamskiego, który zginął w tym roku wskutek zamachu. Jest usytuowany w południowo-zachodniej części muhafazy Daraa, bardzo niespokojnej gdzie działają też liczne oddziały „umiarkowanej” opozycji.

W ostatnich latach siły lotnicze syjonistów wielokrotnie bombardowały wojska syryjskie, gdy te zanadto [ich zdaniem] spychały różne grupy dżihadystów, w stronę granicy - wskutek czego powstała swoista „zona”, w której zadomowili się ekstremiści. Ich całkowite zniszczenie nie będzie możliwe, dopóki siły Tel-Awivu nie przestaną przeszkadzać syryjskim oddziałom rządowym.

Zespół dziennikarski Al-Masdar News wyjaśnia, że grupy ze wspomnianego przygranicznego rejonu, które przysięgły wierność ISIS kontrolują około dwudziestu wiosek i osad przy granicach Syrii z Jordanią i Izraelem, setki kilometrów od Deir Ezzor, gdzie jeszcze do niedawna - znajdowało się centrum „kalifatu”. I choć obecnie znajduje się ono na krawędzi upadku, to pomniejsze grupy [oraz podziemne komórki] Daesz w innych częściach Syrii nie zamierzają składać broni.

[Na podst. Al-Masdar, Nesweek.com oprac. M.M.]

Komentarz Redakcji xportal.pl *Jak dotąd, twór syjonistyczny w Palestynie pozostaje jedynym państwem które zostało oficjalnie przeproszone przez dżihadystów ISIS: za wymianę ognia z ich siłami zbrojnymi w 2016 r. Potwierdził to rok później b. minister obrony który wcześniej sprawował nadzór nad żydowską armią. Warto pamiętać o tak znamienym fakcie.*

Za: <http://xportal.pl/?p=31519>

#

Syria: Abu Kamal zdobyte, siły ISIS w rozsypce {21.XI.17}

Tzw. Państwo Islamskie [ISIS] poniosło wielką klęskę, gdy pod koniec ubiegłego tygodnia Syryjska Armia Arabska [SAA] przy wsparciu sojuszników odzyskała kontrolę nad strategicznym miastem Albukamal [Abu Kamal] - „stolicy kalifatu” położonej przy granicy z Irakiem. Stało się to w ubiegły czwartek, wskutek wielkiej ofensywy sił rządowych. Zginęło bardzo wielu fanatyków, broniących się do końca, zaś ci mniej fanatyczni zwyczajnie uciekli, rozpierchli się w nieładzie, szukając schronienia w pustynnych wioskach. Po trzech dniach można stwierdzić iż sytuacja jest stabilna, armia syryjska trzyma twardo kontrolę nad miastem. Jednak mimo tego nawet obecnie musi odierać ataki na przedpolach miasta, atakują ich świeże siły dżihadystów, ściągnięte z pozostałych okolic.

Sytuacja na froncie pod Albukamal w ostatnich tygodniach rozwijała się dynamicznie, z nieoczekiwanymi zwrotami akcji - zarówno dla ISIS, jak i sił szturmujących miasto.

Maszerując od zachodu, 8 listopada siły rządowe spotkały się z milicjami irackimi [PMU - Siły Mobilizacji Ludowej] i rozpoczęło się pierwsze oblężenie „stolicy” Daesz w południowo-wschodniej Syrii. Została ona okrążona też od strony irackiej - obok PMU nacierał Hezbollah, a z okolic irackiego miasta Al-Kaim również te oddziały armii syryjskiej, którym władze i wojsko irackie pozwoliły na przekroczenie swych granic [nie przejmując się protestami USA]. Następnego dnia, 9 listopada w godzinach porannych stało się jasne, że miasto zostało zdobyte, jednak dżihadystom udało się utrzymać korytarz na północnych rogatkach miasta, wycofując przezeń znaczną część własnych sił. Syryjski sztab oficjalnie ogłosił sukces operacji, a oddziały saperskie zaczęły natychmiast oczyszczać miasto z bombopułapek. Oddziały rządowe przeszukiwały miasto dom po domu - szukając dżihadystów Daesz, którzy próbowali się ukryć u sprzyjających im rodzin i znajomych, oraz samego lidera ISIS - znanego jako Abu Bakr Al-Bagdadi, który według niektórych źródeł nie uciekł z innymi. W międzyczasie milicje prorządowe kontynuowały operacje na obrzeżach miasta - wg części doniesień wyzwalając lotnisko wojskowe Hamdan na północ od niego.

Sytuację zmienił jednak kontratak ISIS - rozpoczęty wieczorem, jeszcze tego samego dnia. Do północy siły rządowe straciły przeszło 40% obszaru miasta spod kontroli. Następnego dnia walki przesunęły się do centrum miasta, liczącego sobie przed wojną ponad 60 tys. mieszkańców. Media Hezbollahu podawały wówczas, że przywódca Daesz nadal znajdował się w mieście, gdyż w ogólnym chaosie nie zdążył uciec - co mogło wpłynąć na zaciekłość kontrataku dżihadystów. Dżihadyści zaskakiwali determinacją, jak się okazało, zawczasu przygotowali sieć tuneli pod miastem które zostały użyte później w ataku na tyły pozycji rządowych. 11 listopada intensywne bombardowania lotnictwa syryjskiego i rosyjskiego miały zatrzymać kontratak Daesz, jednak ci nacierali dalej na oddziały rządowe, broniące się w południowej części miasta. Wszystkie strony uczestniczące w walce, poniosły wówczas duże straty - zarówno dżihadyści którzy nacierali nie bacząc na własne bezpieczeństwo [nie mówiąc o samobójcach z ogromnymi ilościami materiałów wybuchowych], jak i siły prorządowe.

Pod koniec dnia Daesz odzyskało pełną kontrolę nad Al-bukamal, zmuszając siły prorządowe do wycofania się na odległość ok. 1-2 km od miasta. Jednak dżihadysty stracili Al-Busajrę, gdzie również toczyły się walki. W międzyczasie irackie Siły Mobilizacji Ludowej toczyły walki z mniejszymi zagonami ISIS które chciały utrzymać kontrolę nad częścią granicy syryjsko-irackiej w okolicy. Mieli jednak więcej szczęścia, gdyż udało im się rozbić dżihadystów.

Następnego dnia [12 listopada] syryjskie siły rządowe rozpoczęły kolejną ofensywę - tym razem od północy, z okolic Al-Majadin. Posuwając się w szybkim tempie przez pustynię - do końca dnia osiągnęły one pozycje w odległości 25-35 km na zachód od miasta. Drugi szturm rozpoczął się w środę 15-go listopada, napotykając zacięty opór dżihadystów. Tylko w jednym, sobotnim ataku samochodu-bomby [VBIED] zginęło blisko 30 bojowników Hezbollahu. Intensywne wsparcie z powietrza zapewniły także rosyjskie bombowce strategiczne Tu-22M3 startujące z lotnisk na terenie Rosji. Ciężkie walki trwały do niedzieli, przynosząc zwycięstwo niepodległej Syrii. W ciągu tych kilku dni zginęło w sumie 152 walczących ze wszystkich stron.

W obu operacjach siłom rządowym doradzał irański generał Kassem Solejmani - a w walkach wspierał je również znaczny kontyngent Gwardii Rewolucyjnej. Ich straty również były znaczne - w sobotę, obok wielu irańskich żołnierzy życie stracił także Khairullah Samadi, dowódca elitarnych Sił Kuds i prawa ręka gen. Solejmaniego. Obecnie siły sprzymierzone odpierają lokalne ataki ISIS na przedpolach miasta. Oprócz tego, trwa pościg za uciekającymi przez pustynię dżihadystami prowadzony przez mniejsze oddziały na wielu kierunkach jednocześnie.

Zwycięstwo pod Abu Kamal, cementuje pozycję rządu w Damaszku przed kolejną rundą negocjacji nt. kształtu powojennej Syrii - i **podziału stref wpływów**. Wczoraj prezydent Assad spotkał się w Soczi z rosyjskim przywódcą; wydawał się bardzo zadowolony z wyniku rozmowy. Dziś natomiast w tym samym kurorcie nadmorskim trwa spotkanie Putin - Rouhani - Erdogan.

To ci liderzy będą decydować o przyszłości Bliskiego Wschodu. Czy komuś to się podoba czy nie.

(Na podst. *independent.co.uk*, *Al-Masdar*, *FB*, *Twitter* oprac. *M. Mazur*)

Za: <http://xportal.pl/?p=31745>

#

Albańczycy skazani za atak terrorystyczny w Macedonii {3.XI.2017}

Wyroki wieloletniego więzienia usłyszało wczoraj [3.XI.] 33 Albańczyków, którzy przed dwoma laty mieli dokonać ataku terrorystycznego w mieście Kumanowo na północy Macedonii. Doszło wówczas do dwudniowych starć pomiędzy albańskimi bojownikami oraz macedońską policją, podczas których śmierć poniosło ośmiu policjantów oraz dziesięciu bojówkarzy albańskiej Narodowej Armii Wyzwoleńczej.

Ogółem, na ławie oskarżonych zasiadło 37 osób, z czego cztery zostały uniewinnione od zarzucanych im czynów, zaś pozostali usłyszeli wyroki dożywocia lub wieloletniego więzienia. Jeśli decyzja macedońskiego sądu się uprawomocni, a obrońcy zapowiedzieli już wniesienie apelacji, siedem osób pozostanie w areszcie do końca życia, trzynaście osób spędzi w nim 40 lat, sześć kolejnych 20 lat, natomiast pozostali od 13 do 18 lat.

Wszystkie skazane osoby są oskarżane o przeprowadzenie ataku terrorystycznego, kiedy w dniach 9-10 maja 2015 r. zaatakowali oni macedońską policję. Przedstawiciele mniejszości albańskiej związani z Narodową Armią Wyzwoleńczą sterroryzowali wówczas posterunek policji, po czym zabrali z niego broń i użyli jej w walce z funkcjonariuszami. Ogółem zginęło wówczas ośmiu policjantów i dziesięciu Albańczyków, a rannych po obu stronach zostało 65 uczestników zajęć.

Jedynie trzech oskarżonych usłyszało wyroki osobiście, bowiem pozostali zostali wyrzuceni z sali rozpraw z powodu okrzyków. Albańczycy twierdzą, iż bronili się jedynie przed macedońskimi policjantami, a oni sami nie są terrorystami, lecz właśnie bojownikami wspomnianej organizacji. Niektórzy przyznali się jednak do udziału w walkach, tłumacząc się, że zostali politycznie zmanipulowani.

Narodowa Armia Wyzwoleńcza działa w Macedonii od roku 2000, zaś bezpośrednią inspiracją do jej powstania, była Wyzwoleńcza Armia Kosowa, walcząca o odłączenie tej prowincji od terytorium Serbii. Ogółem blisko jedną trzecią macedońskiego społeczeństwa tworzą właśnie Albańczycy, którzy nie ukrywają swoich separatystycznych aspiracji. Obecny socjal-demokratyczny rząd Zorana Zaewa, jest współtworzony przez jedną z partii mniejszości albańskiej.

Za: <http://autonom.pl/?p=19999>

#

Izrael protestuje przeciwko polskiej ustawie restrykcyjnej {2.XI.2017}

27 października Anna Azari, ambasador tworu syjonistycznego w Warszawie złożyła w MSZ oficjalny protest przeciwko opublikowanemu niedawno projektowi ustawy restrykcyjnej.

Izrael oskarżył Polskę o **„dyskryminację tych, którzy przeżyli Holocaust”**, gdyż ustawa zakłada obywatelstwo polskie i zamieszkiwanie w Polsce oraz wyklucza spadkobierców.

To zmiana w praktyce dyplomacji tworu syjonistycznego na gruncie polskim. Do tej pory jego ambasada na ogół nie nagłaśniała swoich interwencji.

Organizacja „World Jewish Restitution Organization” podziękowała za otwartą interwencję Izraela w tej sprawie. Gideon Taylor [dyrektor tej organizacji]: „Naciskaliśmy rząd w Polsce, aby wniósł zmiany w ustawie, aby obejmowała także spadkobierców ofiar Holocaustu, i ich rodziny w Izraelu, i na całym świecie”.

Polskojęzyczne media nie podały tej informacji, za wyjątkiem Sputnika, za którym przedrukowało kilka niszowych witryn internetowych. Na podstawie prawica.net

#

Kambodża: Hun Sen wyśle opozycję do piekła {11.XI.17}

Hun Sen, najdłużej urzędujący premier na świecie [nieprzerwanie od 1985 r.], obwieścił, że około dwudziestu opozycyjnych deputowanych, którzy wciąż przebywają w Kambodży, czeka piekło, jeśli nie dołączą do jego partii przed spodziewanym rozwiązaniem ich ugrupowania.

- *Dajemy wam drabinę. Jeśli nie będziecie się po niej wspinać, pójdziecie do piekła* - stwierdził szef rządu.

Hun Sen zapowiedział, że będąca głównym ugrupowaniem opozycji Partia Ocalenia Narodowego Kambodży zostanie rozwiązana, nie czekał na decyzję Sądu Najwyższego w tej sprawie, która ma zostać ogłoszona 16 listopada.

6 października rząd w Phnom Penh zwrócił się do Sądu Najwyższego z wnioskiem o rozwiązanie PONK, by „uniknąć rozpadu narodu”. Rząd argumentuje, że ugrupowanie stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego i działa „wbrew interesom państwa”. Wcześniej, 3 września, aresztowany został przywódca PONK Kem Sokha. Oskarżono go o zdradę i szpiegostwo na rzecz USA. Grozi mu od 15 do 30 lat więzienia, po jego aresztowaniu prawie połowa opozycyjnych deputowanych zbiegła za granicę. Drugi lider PONK, Sam Rainsy uciekł do Francji.

Żądając rozwiązania PONK, zespół adwokatów reprezentujących rząd wykorzystał te materiały, co w sprawie o szpiegostwo Kema Sokhy. Powołali się oni na przemówienie wygłoszone przez tego polityka w 2013 r. w Australii, podczas którego opowiadał o zagranicznych podróżach, głównie do USA. Miał podczas nich rozmawiać o swojej opozycyjnej działalności.

Hun Sen głosi antyamerykańskie hasła, oskarżając Waszyngton o inspirowanie opozycji, by przeprowadzić „kolorową rewolucję” w kraju w lipcu 2018 roku, gdy zaplanowane są wybory parlamentarne. Premier już 11 września br. ostrzegł PONK, że zostanie rozwiązana. Uczynił to w związku ze zbojkotowaniem przez deputowanych sesji parlamentu. Opozycjoni parlamentarzyści demonstrowali wówczas przed więzieniem, gdzie przetrzymywany jest Kem Sokha.

(Na podstawie PAP opracował A.D.)

Za: <http://xportal.pl/?p=31563>

#

Ukraina: Ługańsk chce wrócić, Donieck wręcz przeciwnie {11.XI.2017}

Minister spraw zagranicznych Ługańskiej Republiki Ludowej Władysław Dejnego [na zdjęciu] ogłosił, że musi ona wrócić do Ukrainy.

- *W ramach porozumień z Mińska wzięliśmy na siebie pewne zobowiązania. Całą logikę procesu trzeba budować w oparciu o fakt, że terytoria ŁRL i DRL powinny mieć pełną autonomię w ramach państwa Ukrainy. Musimy osiągnąć ten poziom współdziałania z Kijowem, aby uzyskać europejskie uznanie, uznanie na świecie, musimy iść tą drogą* - powiedział Dejnego na antenie ługańskiej telewizji. Prowadzący program zasugerował w odpowiedzi, że mieszkańcy ŁRL będą kategorycznie przeciwni takiemu rozwojowi wydarzeń.

- *Na dziś nie ma innego mechanizmu, nie możemy teraz stawić czoła społeczności światowej. Społeczność międzynarodowa nie akceptuje takich przypadków, dlatego też użyje też siły, by powstrzymać taki bieg wydarzeń* - odparł Dejnego.

Od tak wyrażonego stanowiska odcięty się władze Donieckiej Republiki Ludowej.

- *Powrót Donbasu w skład Ukrainy jest obecnie niemożliwy. [...] W tej chwili nie mogę sobie wyobrazić, aby ktoś z mieszkańców DRL i ŁRL lub przywódcy, którym na Ukrainie grozi, co najmniej dożywocie, „wpraszali się” z powrotem. [...] Władysław Nikołajewicz rozważał, jak to mogłoby być, ale nie ma to nic wspólnego z praktyką* - oświadczył Denis Puszylin, przewodniczący delegacji donbaskich republik podczas rozmów w Mińsku.

Puszylin dodał, że osobiście uważa wywiad Dejnego za „niezupełnie do przyjęcia”, a obie republiki nie mogą wrócić do Ukrainy, ponieważ Kijów nie wypełnił ani jednego punktu porozumień mińskich; ponadto ostatnio doszło do zaostrzenia sytuacji w strefie działań zbrojnych.

Za: <http://xportal.pl/?p=31557#comment-36755>

Komentarz Red.:

Wypowiedź Dojenegi nie pokrywa się z oczekiwaniami narodu Ługańskiej Republiki Ludowej. Jest to wypowiedź kwalifikująca się do zdrady stanu - powinien on być wydalony na teren obecnej Ukrainy. - Tyle krwi niewinnej naród ŁRL przelał w wojnie wywołanej przez syjonistycznych przywódców Ukrainy, by chciał powrócić w objęcia swoich morderców - co pragnie uczynić tenże minister.

Co chodzi o tego „niedogolonego” ministra to nie jest on ani Ługańczykiem ani Rosjaninem, jest osobą nastaną przez oligarchów rosyjskich Czubajsa i Grefa, jak podaje Boris Awienrowicz Borisow, były wiceminister spraw zagranicznych Donieckiej Republiki Ludowej w okresie kwiecień-sierpień 2014 r., który przyznaje, że rosyjscy oligarchowie przechycili władzę w DRL i w ŁRL ... <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/rosyjski-oligarchat-przechwycil-wladze-novorossji-2014-10>

#

Do kogo należy Ukraina? {3.XI.2017}

Przewodniczący Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej Giennadij Ziuganow wypowiedział się na temat przynależności Ukrainy.

Giennadij Ziuganow w wywiadzie dla kanału Zvezda powiedział, że współczesna Ukraina znajduje się pod kontrolą CIA i nacjonalistów. „Ukraina należy obecnie do CIA i sfory banderowskiej. Żal Ukrainy, Ukraińców. Służyłem z nimi, wspaniali chłopcy. Pracowita republika znalazła się w pułapce” - ocenił rosyjski polityk.

Ziuganow skomentował też nowelizację ustawy o oświacie, którą podpisał Petro Poroszenko.

„To, co robi się u nich z mózgiem i z dziećmi, jest straszne. Zrezygnowali z całego cyklu dyscyplin matematycznych. Przetłumaczenie wszystkich przedmiotów na jęz. ukraiński nie jest możliwe. Fizyki teoretycznej nie da się przetłumaczyć” - oburzył się Ziuganow.

Za: <https://pl.sputniknews.com/swiat/201711036626527-sputnik-ziuganow-ukraina/>

#

Co czwarty pracownik w województwie zachodnio-pomorskim to Ukrainiec {6.XI.2017}

Dane o sytuacji na rynku pracy w regionie podał Wojewódzki Urząd Pracy w Szczecinie.

Prawie co czwarty pracownik zatrudniony w sektorze przedsiębiorstw w województwie zachodniopomorskim, to obywatel Ukrainy. Oficjalne dane nie rejestrują Ukraińców pracujących w województwie na czarno ani tych, którzy wyjechali do pracy do Niemiec czy innych krajów strefy Schengen. „Niemniej przez ostatnie pół roku [od stycznia do lipca] zachodnio-pomorski WUP zarejestrował ponad 42,7 tys. oświadczeń pracodawców z naszego województwa o chęci zatrudnienia obywateli Ukrainy [w Szczecinie, w pierwszych siedmiu miesiącach tego roku zarejestrowano ponad 17 tys. takich oświadczeń, a to, stanowi prawie 40 proc. wszystkich w województwie]” - informuje portal Strefa Biznesu. Za: <https://kresy.pl/>

#

Polska: PiS znowu blokuje penalizację banderyzmu - i sprowadza kolejny milion Ukraińców {8.XI.2017}

Poselski projekt ustawy ws. penalizacji banderyzmu w Polsce został po raz kolejny zdjęty z porządku obrad Sejmu. Dziś mieli zająć się nim posłowie.

Na obecnym posiedzeniu Sejmu miał być procedowany projekt ustawy Kukiz'15 dotyczący penalizacji banderyzmu w Polsce. Od ponad roku znajdował się on w sejmowej „zamrażarce”. Punkt dotyczący prac nad poselskim projektem ustawy o zmianie ustawy o IPN został wpisany do harmonogramu prac Sejmu, który został przesłany posłom. Posłowie mieli się zająć projektem w środę wieczorem. Jeszcze przed godziną 10 00 jako punkt 5 porządku obrad obejmował procedowanie ustawy antybanderowskiej.

By już po chwili zniknąć z porządku obrad.

W rozmowie z DoRzeczy.pl, poseł Kukiz'15 Tomasz Rzymkowski wyjaśnił, że od marszałka Stanisława Tyszki, który uczestniczył w konwencie seniorów, otrzymał następującą informację: powodem wycofania z porządku obrad projektu ustawy ma być „niepudła relacji z Ukrainą przed wizytą prezydenta Andrzeja Dudy w tym kraju”.

Przypomnijmy, iż Jarosław Kaczyński przyznał w marcu tego roku, że USA naciskają na polskie władze, aby nie podejmować uchwały nazywającej Rzeź Wołyńską ludobójstwem. Tymczasem, jak informuje ukraiński portal unian.ua, podczas swej wizyty na Ukrainie szef polskiego MSZ Witold Waszczykowski zapowiedział zwiększenie ilości wydanych wiz z pozwoleniem na pracę dla obywateli Ukrainy z 650 tysięcy w roku 2017 do 900 tysięcy (!) w roku 2018. Jak wiadomo od niedawna, Ukraińcom będą wypłacane polskie emerytury z ZUS również za okres przepracowany na Ukrainie.

Za: <http://xportal.pl/?p=31526>

#

Kraków: Brutalne ataki imigrantów z Ukrainy na Polaków {15.XI.2017}

W ciągu ostatnich kilkunastu dni w Krakowie doszło do co najmniej dwóch brutalnych ataków ze strony przyjezdnych Ukraińców na Polaków.

W Prokuraturze Rejonowej Kraków-Śródmieście Zachód prowadzone jest postępowanie w związku z rozbojem, do którego doszło 6 listopada w centrum Krakowa. Zarzuty w sprawie usłyszało czterech obywateli Ukrainy w wieku 17-18 lat.

Czterej młodzi mężczyźni zaoferowali przypadkowym osobom kupno papierosów i karty bankomatowej, na której miało się znajdować kilkaset złotych. W pewnym momencie nastolatki stali się agresywni, a jeden z nich wyjął nóż. Groził nim dwóm zaatakowanym mężczyznom i domagał się pieniędzy oraz innych wartościowych przedmiotów. Napastnicy ostatecznie skopali i pobili pokrzywdzonych. Zabrali portfel, pieniądze i telefon, a następnie uciekli.

Zaatakowani przechodnie wezwali po policję. Funkcjonariuszom udało się zatrzymać wszystkich napastników. Następnego dnia w prokuraturze czterej obywatele Ukrainy, dwaj 17-latkowie i dwaj 18-latkowie, usłyszeli zarzuty rozboju z użyciem noża. Nie przyznali się do popełnienia zarzucanego im czynu. Zostali tymczasowo aresztowani. Obywatelom Ukrainy grozi kara od trzech do piętnastu lat pozbawienia wolności.

Pod koniec października natomiast, krakowscy dzielnicowi zatrzymali dwóch obywateli Ukrainy w wieku 29 i 33 lat, którzy dokonali rozboju na młodym mężczyźnie. Decyzją sądu, sprawcy zostali tymczasowo aresztowani.

Dzielnicowi pełniąc służbę zostali zaczepieni przez młodego mężczyznę który poprosił o pomoc. Funkcjonariusze ustalili, że ich rozmówca padł ofiarą rozboju, wracając z pracy do domu podeszło do niego dwóch mężczyzn, którzy posługiwali się językiem ukraińskim. Byli bardzo agresywni. Pobili go, a następnie zabrali dwie kurtki, które miał na sobie.

Policjanci ustalili rysopis sprawców. Dotarli do dwóch obywateli Ukrainy którzy mieszkali w wynajmowanym mieszkaniu na terenie Kurdwanowa. Okazało się, że mężczyźni pracują w Krakowie. A wracając do domu po pracy, zauważyli młodego mężczyznę napadli go. Przy jednym z zatrzymanych znaleziono skradzioną kurtkę.

Mężczyźni z obywatelstwem Ukrainy usłyszeli zarzuty rozboju, grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności. Decyzją sądu zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące.

Za: <http://xportal.pl/?p=31628>

#

Najmłodszy Polacy popełniają coraz więcej samobójstw

Rośnie liczba przypadków prób samobójczych wśród dzieci i nastolatków w Polsce. W tym roku może paść pod tym względem niechlubny rekord. Najmłodszy Polacy targają się na swoje życie głównie z powodu problemów osobistych, zaś zdaniem ekspertów przede wszystkim stawia im się wysokie wymagania, nie oferując jednak przy tym nic w zamian, dlatego nie widzą oni większych perspektyw na przyszłość.

Przez pierwszych dziesięć miesięcy tego roku próby samobójcze podjęło 440 nieletnich, a nie przeżyło 66 z nich. Zdecydowaną większość z tej liczby stanowili nastolatkowie w wieku od 13 do 18 lat, natomiast siódemka dzieci decydujących się na ten desperacki krok miała od 7 do 12 lat. Tym samym według policyjnych statystyk miesięcznie dochodziło średnio do 44 udanych bądź nieudanych prób samobójczych, podczas gdy w zeszłym roku odsetek ten wynosił 39,3, a przed dwoma laty 40.

Eksperti twierdzą, że młodzi Polacy najczęściej decydują się na podjęcie próby samobójczej, ponieważ - nie widzą dla siebie perspektyw w kraju i zagranicą, a stawiane im wymagania uważają za zbyt wysokie do tego, co mogą później otrzymać. Dochodzi do tego trwający już od najmłodszych lat „wyścig szczurów” spowodowany zmianą stylu życia w Polsce na konsumpcyjny nastawiony na budowanie własnej pozycji, prestiżu i dobrobytu.

Za: <http://autonom.pl/?p=20023>

Red.: Obserwując w ostatnich latach syjonistyczny obóz rządzący w Polsce, można dojść do wniosku, iż to on ponosi winę za taką sytuację. Już od tzw. „okrągłego stołu”, dało się zauważyć iż prowadzą politykę depopulacyjną narodu polskiego, i to pod każdym względem, szczególnie gospodarczo-ekonomicznym. W ostatnich latach ta polityka przybrała na sile, gdzie dla młodych Polaków tworzone są warunki, by nie mogli normalnie funkcjonować we własnej ojczyźnie, i siłą rzeczy szukają dla siebie miejsca za granicą - co jest bardzo mylne, ponieważ tam czekają na nich tacy sami syjoniści, którzy nic dobrego dla nich nie oferują. Jest to zmowa żydowskiej światowej V Kolumny.

Natomiast w Polsce nikt praktycznie nie odczuwa braku w miejsce, które uwolnili młodzi Polacy - w to miejsce masowo zjeżdżają z całego świata żydzi, a rząd w Polsce milczy na ten temat. W ostatnich latach dołączyli tzw. Ukraińcy [piszę tzw. ponieważ pod paszportem ukraińskim przybywają do Polski różni podejrzani „obywatele” ukraińscy. Jest wśród nich, jak się okazuje, duży procent dżihadystów z obozu na Ukrainie koło Mariupola, gdzie stworzono dla nich tzw. „obóz szkoleniowy”. Wydaje się, że rządzący Polską doskonale wiedzą o tym przerwaniu do Polski. Ale z kolei jest to zgodne z planem syjonistów, gdzie za kilkanaście lat w Polsce Polacy będą już mniejszością wobec zbieraniny żydowskiej z całego świata.

#

Ekstremiści od globalnego ocieplenia ponaglają rządy do tego, by uczone dzieci w szkołach, że powinny ograniczyć ilość potomstwa {1.XI.2017}

Rządy i szkoły powinny uczyć dzieci, aby miały mniej potomków w celu zmniejszenia zmian klimatycznych - tak twierdzi badanie opublikowane w Environmental Research Letters w którym to absolwent uczelni University of British Columbia, Seth Wynes oraz profesor z uczelni szwedzkiej Lund University Kimberley Nicholas, wyliczają jak określone działania zmniejszają emisję gazów cieplarnianych. Twierdzą, że posiadanie jednego dziecka mniej „jest działaniem mającym duży wpływ”. Wpływem, który przewyższa każde inne w swojej efektywności.

Badanie to przykuło szeroką uwagę, zostało bezkrytycznie omówione w mainstreamowych mediach takich jak lewicowy Guardian z Wielkiej Brytanii.

Natomiast wzbudziło wiele kontrowersji wśród konserwatywnej blogosfery i na Tweeterze.

Steven Mosher, prezydent Instytutu Badania Populacji [Population Research Institute] znajdującego się w stanie Virginia w USA, zdyskredytował tę propozycję twierdząc, że jest „absurdalna”, a nawet „niebezpieczna”, a badanie jest wyrazem „ekstremizmu

klimatycznego podszycającego się pod naukę”. Badanie “nie jest naukowe, a ma charakter spekulatywny i zdecydowanie nie powinno być podstawą polityki rządowej”, powiedział LifeSiteNews w swoim mailu.

„Badanie sprawdza jak poszczególne działania przekładają się na redukcję emisji dwutlenku węgla, zgodnie z celami Porozumienia Paryskiego” - podsumowują autorzy. I dalej - „Wszyscy muszą przyzwyczaić się do stylu życia, który pozwoli osiągnąć upragniony limit emisji 2,1 tony na osobę rocznie, co pozwoli uzyskać do 2050 r. dwustopniowy cel klimatyczny” - tego porozumienia które podpisało 195 krajów w roku 2015.

“Jest szczególnie ważne, aby nastolatki byli przygotowani na tę zmianę” - pisze Wynes i Nicholas.

Mapa informacyjna ze strony The World Bank pokazuje, że emisja w Kanadzie wynosi 13,5 tony na osobę, w USA i Australii 16 ton, Rosji - 12,4 ton, a Arabii Saudyjskiej - 18 ton na osobę. Poruszanie się bez samochodu przyniosłoby oszczędność 2,4 tony dwutlenku węgla, powstrzymanie się od jedzenia mięsa 0,8 tony, a zrezygnowanie z jednego przelotu transatlantyckiego - 1,6 tony, jak obliczyli. Ale posiadanie jednego dziecka przyniosłoby oszczędność 58,3 tony rocznie - jak twierdzi badanie. [Widzimy do jakich absurdów dochodzą w swoich przekonaniach, by wmówić światu: iż dzieci są przeszkodą w wprowadzeniu w życie globalistycznego planu tak zwanej redukcji emisji dwutlenku węgla, zgodnie z celami Porozumienia Paryskiego. Redukcja, jak i to całe Porozumienie Paryskie to jedna wielka „ściema”, co pod tym ładnie brzmiącym hasłem tego Porozumienia - chodzi o realizację planu depopulacji ludzkości - TK].

Autorzy w badaniu sprawdzili podręczniki szkolne z siedmiu prowincji kanadyjskich i odkryli, że żaden z podręczników nie uczył o tym, że posiadanie jednego dziecka mniej pomogłoby zredukować zmiany klimatyczne. To się powinno zmienić - stwierdzili Wynes i Nicholas.

„Nastolatki powinni zostać poinformowani o skutkach związanych z wielkością rodziny, gdy tylko wejdą w wiek aktywności seksualnej” - postuluje publikacja...

Jednak “Wynes i Nicholas nie wypracowali wyników badań samodzielnie” - podkreślił Mosher. “Model śladu węglowego dzieci został opracowany przez Murtaugha i Schlaxa na uczelni Oregon State University jeszcze w roku 2008” - stwierdził.

Jedynym osiągnięciem Wynesa i Nicholasa było “dodanie tej absurdalnej propozycji, by zniechęcać uczniów do posiadania własnych dzieci, czy też posiadanie takiej ilości dzieci jakiej by chcieli [ich mocodawcy]”. To jest “niebezpieczna propozycja, jak pokazuje nam to przykład Chin”, powiedział Mosher. “Wprowadzona w życie stanowiłaby nie tylko naruszenie wolności reprodukcyjnej młodych kanadyjczyków, ale zdewastowałaby również jakikolwiek wzrost gospodarczy Kanady w przyszłości, natomiast miałaby żaden wpływ na klimat”.

Jeśli chodzi o badanie Murtaugh i Schlaxa to “jest zbyt wiele zmiennych które należy wziąć pod uwagę, by dobrze wyznaczyć przyszły ślad węglowy - zielone technologie, zwiększająca się urbanizacja, zmiana w żywieniu, proporcja ćwiczeń fizycznych i tak dalej”, powiedział LifeSiteNews. “Jednak pozostaje wciąż pytanie: Czy to ma znaczenie jak wielki jest nasz ślad węglowy? Wydaje mi się że nie ma wielkiego znaczenia, biorąc pod uwagę, że poziom dwutlenku węgla był znacznie większy w historii Ziemi i nie jest prawdopodobne, by powstał on w wyniku działalności ludzkiej”, powiedział.

“Ponadto, przewidywane zmiany klimatyczne w nadchodzącym stuleciu są zbalansowane, i będą korzystne dla ludzkości. Kto chciałby mieć kolejną Epokę Lodowcową?” - twierdzą “eksperti”.

Za: <https://www.nwo.report/nwo/ekstremisci-globalnego-ocieplenia-ponaglaja-rzady-tego-by-uczono-dzieci-szkolach-ze-ograniczyc-ilosc-potomstwa.html>

DLACZEGO POLSKA PADŁA Z KOŃCEM XVIII W.? {21.III.12}

CZEŚĆ II [ostatnia]

A jednak pieniądze szły od Żydów dalej, ale za granicę dla realizacji żydowskich celów w Europie i świecie: dla rozdmuchania i utrzymania we wrzeniu ruchów reformacyjnych, zakładania i uposażania licznych łóż masońskich, tworzenia fortun żydowskiej finansjery w Europie i Nowym Świecie. Start żydowskiej finansjery do jej dzisiejszej globalnej potęgi rozpoczął się w XVII wieku, w Anglii, w oparciu o polskie złote dukaty. Cytuję wypowiedź pana Jaseckiego, zamieszczoną w tygodniku „Tylko Polska”:

„...król angielski bardzo potrzebował pieniędzy na wojnę, więc grupa lichwiarzy żydowskich zaoferowała mu brzęczące złoto, solidne polskie dukaty, ale za prawo emitowania pieniądza papierowego na obszarze królestwa.

Tak powstał bank drenujący papierowym pieniądzem dużą gospodarkę zamorskiego kraju z koloniami, a profity stokrotnie przewyższyły pożyczkę, której król nigdy nie zwrócił, bo zawsze był biedny, podczas gdy jego wierzyciele puchli od bogactwa. Polskie talary i dukaty złote Żydzi ściągali z obiegu w Polsce, na ich miejsce podrzucając łudząco podobne fałszywki. W ten sposób ogołocili narodowy skarb polski, uszczęśliwiając króla angielskiego i obłowili się suto, opanowując bankowość całego świata”.

To bezmyślne wysługiwanie się Żydom przez szlachtę i magnatów piętnowali biskupi na soborze w Przemyślu w 1723 r.:

„Żydzi, ten gad jadowity, ci wygnańcy palestyńscy ... bogacą się z krzywdy i wyzysku chrześcijan, pełni pychy, nienawiści i chytryści, stawiają sobie za główny cel swej przewrotnej działalności podstęp, zbrodnię, fałsz i wszelkiego rodzaju występki. Jakże nad wyraz bolesną jest rzeczą iż wielu wśród magnatów polskich i szlachty popiera Żydów, dając im łatwiejszy do siebie dostęp, aniżeli katolikom, łudząc się nadzieją przyszłych zysków i pożyczek pieniężnych od Żydów nie bacząc na to, że pieniądze w tak nieuczciwy sposób nabyte, prędko utracą i ściągają na siebie i na swoje potomstwo karę Bożą i utratę błogosławieństwa Bożego”.

Widać, że biskupi przejęci byli do głębi sprawą niezwykłej szkodliwości Żydów w Polsce i przeczuwali idącą stąd dla kraju katastrofę - tekst, chociaż oficjalny, napisany jest cały w podnieceniu i w nerwach. Jednak nawet największe emocje biskupie nie poruszyły zastanych

trybów maszyny państwowej. Bogata szlachta i pyszna magnateria, rządząc się krótkowzrocznym egoizmem, nie baczyły na to iż odsuwają od życia gospodarczego społeczeństwo polskie rujnując kraj, że przez to i samym sobie, i swoim potomkom usuwają grunt spod nóg.

W sprawę tego rzucającego się już nazbyt w oczy zapuszczenia kraju wniósł się mocno zaniepokojony i do żywego przejęty papież Benedykt XIV specjalną encykliką „A quo primum” z roku 1757, skierowaną specjalnie do narodu polskiego. Oto fragment:

„Dowiedzieliśmy się od wiarygodnych osób, znających stosunki w Polsce, jako też z uskarżania się tych, którzy w tym królestwie mieszkają, że się tak wielka liczba Żydów rozmnożyła w Polsce, iż niektóre miejscowości, miasta i miasteczka ... teraz zrujnowane i wielką liczbą Żydów napelnione tak dalece że w nich mało co znajduje się chrześcijan. Z miłosierdzia do naszego społeczeństwa przyjęci, tę nam zapłatę oddają według przysłowia: mysz w torbie, wąż na łonie, ogień na ręku - zwykli swoim gospodarzom oddawać”. Encyklika kończy się apelem, aby „ze szlachetnego Królestwa Polskiego ta zakąła i hańba usunięta została”.

Czy to wyraźne żądanie papieża usunięcia z Polski Żydów mogło być w tym czasie jeszcze przez Polskę spełnione? Musiałaby na to znaleźć się żelazna wola u duchowieństwa, jak i przede wszystkim u króla, żeby zwalczyć opór dużej części szlachty i magnaterii, nawykłych do kontaktów z Żydami, a poza tym, czy sąsiedzi Polski na taką ekspulsję by pozwolili? Żydzi w tym czasie stanowili 10% ludności kraju - tyle samo co szlachta.

Papieża Benedykta przerażało to, że tak ogromna część życia gospodarczego i społecznego Polski oddana była w obce i w dodatku w żydowskie ręce. Dzisiaj mamy w Polsce sytuację bliźniaczo podobną do tej z połowy XVIII w. Czy zatem obecny papież, o którym wokół ciągle się słyszy, że to nasz rodak, skierował do Polski podobną encyklikę? Bynajmniej, z jego strony słychać tylko uspokajające nas odzywki że „Kraj nasz zmierza odważnie ku nowym horyzontom rozwoju w pokoju i pomyślności”, a poza tym słowa: „Przestańcie się lękać”. Czyli co - mamy się zdać biernie na falę, żeby nas niosła dokąd sama chce?

Działalność żydowskiej ‘jemioli’, katastrofalna dla gospodarki i finansów państwa, była równie katastrofalna dla polityki. Spełniało się to, co tak trafnie i dosadnie wypowiedział o Żydach papież Benedykt XIV, że oni mają dla swojego gospodarza „węża na łonie i ogień w ręku”. Już w XVI i w XVII w. doszły w Europie do głosu na wielką skalę polityczne ruchy spiskowe, które wyładowały się w Niemczech tragiczną dla Kościoła katolickiego reformacją, a w Polsce katastrofą Potopu Szwedzkiego. Rozwijały je żydowskie tajne organizacje: Zakon Palmowy i Różokrzyżowcy, którzy byli kontynuacją Zakonu Templariuszy, zniszczonego przez francuskiego króla Filipa IV ‘Pięknego’. W centrum tego ruchu jako główny spiritus movens na Europę Środkowo-Wschodnią znajdował się Jan Amos Komenski. Przybył on do Polski przed połową XVII w. i został przyjęty w Lesznie, gdzie ofiarowano mu posadę kierownika gimnazjum. Ten skromny kierownik, przepojony myślami żydowskiej kabały, stworzył w Lesznie fundamentalne dla masonerii do dziś dzieło: „Praeludia Pansophia” [Wprowadzenie do wszechwiedzy], w którym przedstawił konkretne rozwiązania dla Nowego Porządku Świata, do ustanowienia i utrzymania którego czuje się tak bardzo powołana rasa żydowska. A jednak Komenski okazał się potężny nie tylko jako twórca teorii, ponieważ to w jego rękach znajdowały się sprężyny zbrodniczego spisku zawiązanego w Europie, którego ofiarą miała się stać Polska.

W 1655 r. spisek przeciwko Polsce uknuł: Oliwer Cromwell - żyd pełniący w Anglii funkcję regenta, szwedzki król Karol X Gustaw, elektor brandenburski - Fryderyk Wilhelm i książe siedmiogrodzki - Jerzy I Rakoczy. Wszyscy oni działali w sprzysiężeniu zwanym Zakonem Palmowym. Organizatorzy Potopu planowali dokonać rozbioru Polski w następujący sposób: Szwecja miała otrzymać Inflanty, Kurlandię, Żmudź i część Litwy; Brandenburgii miały przypaść województwa: poznańskie, kaliskie, łęczyckie, sieradzkie; Rakoczy miał zagarnąć resztę, z wyjątkiem Ukrainy. Komenski utrzymywał szerokie kontakty z żydowskimi ośrodkami spiskowymi Europy, podróżując do Londynu, Amsterdamu, gdzie był fetowany i uczczony tytułami profesorskimi, a także zaopatrzony w pieniądze, na podróż do Szwecji. Polska pozostawała bastionem katolicyzmu w Europie Środkowo-Wschodniej i ponieważ fala reformacji o nią się rozbijała, żydostwo zdecydowało się rozwalić Polskę militarnie. To nie ucieczka podkanclerzego Hieronima Radziejowskiego sprowadziła na Polskę szwedzką nawałę, ale podróże i kontakty Komenskigo. Gdy już wojska szwedzkie rozlały się po kraju, i okazało się, że ludność żydowska jest wrogiem Polaków. Polscy dowódcy wojskowi zmuszeni byli bronić się przed żydowskimi kolaborantami, wykonując na nich liczne wyroki śmierci. Zdrajca Komenski ratował się ucieczką z kraju, bo jego knowania wyszły na jaw. Podziw bierze, że Polska w połowie XVII wieku zdołała jeszcze zrzucić z siebie tyle nieprzyjacielskich wojsk które falami naciągały na nią ze wszystkich stron, i wyjść ze zmagania zwycięsko. Odniesionych jednak ciężkich ran nie zdołała już uleczyć do samych rozbiorów. Straciła 1/4 część swojej ludności, tysiące wsi było spalonych, wiele miast ziało pustką, ustał także eksport zboża do Gdańska i nigdy już nie powrócił. Potop Szwedzki był pierwszym wielkim ukąszeniem przez żydowskiego skorpionia, którego państwo trzymało u siebie w domu. Zaatakowane zostało państwo za swoją wiarę w Boga, w którym Żydzi, upatrywali zawsze największego swojego wroga jako że jest on bezkompromisowym bastionem wartości. Stało się to w chwili, kiedy Polska była najbardziej osłabiona długotrwałymi wojnami kozackimi na Wschodzie i najazdem wojsk rosyjskich z północy.

Pod koniec jeszcze tego samego XVII w. pojawiła się w całej swej beznadziei druga katastrofa, tym razem czysto politycznej natury. Okazało się, że rządzić Polską już nie można było, stała się niesterownym okrętem. Ujawnił to w tragicznej mowie wygłoszonej na radzie senatu w marcu 1688 roku król Jan III Sobieski:

„Zdumiewa się, i słusznie, cały świat nad nami i nad rządami naszymi, zdumiewa się Rzym z głową chrześcijaństwa, zdumiewają się sprzymierzeńcy, zdumiewa się pogaństwo ale zdumiewa się sama natura, która najmniejszemu i najlichszemu zwierzęciu dawszy sposób obrony, nam tylko samym odejmuje nie jakąś przemoc albo nieuniknione przeznaczenie, ale jakoby z umysłu nasadzona złośliwość”.

Król i inni nie wiedzieli, a powinni wiedzieć, z czyjego „umysłu nasadzona była ta złośliwość”: z umysłu plemienia, które było w Polsce gościem. A poza tym, król Sobieski, zbierał w XVII wieku tragiczne owoce tego, co tak lekkomyślnie, wbrew doświadczeniu narodów,

nasadzili w Polsce księżę kaliski Bolesław Pobożny w XIII wieku i król Kazimierz wielki w XIV. Czy Bolesław Pobożny mógł być pobożnym, gdy był tak naiwny, by nie powiedzieć: głupi? Czy Kazimierz Wielki mógł być wielkim, będąc tak lekkomyślnym? Ci ludzie - księżę Bolesław Pobożny i król Kazimierz Wielki - jako bezmyślni instalatorzy Żydów w Polsce w dodatku na miódowych warunkach, są odpowiedzialni za bezprzykładną anarchię w kraju w 300 lat później i za rozebranie kraju w 400 lat później.

Żydzi, mając przywilej na bycie państwem w państwie, byli ponad prawem, stąd mogli sobie pozwalać na niesłychaną arogancję w stosunku do ludności kraju. Do tego czujnie dbali, by swoje bezprawie chronić i poszerzać jeszcze; robili to, podsypując pieniędzmi gdzie należało - dziś ten proceder nazywa się korumpowaniem. Korumpowali zatem ludzi na urzędach, posłów na sejmikach i na sejmach, by udaremnić wydanie ustaw które by zaprowadziły w kraju porządek. Łatwo psuje się ludzi, gdy kraj jest biedny; ludzie w wyniku biedy przyzwyczajali się do prywaty, nie myśląc o dobru wspólnym. To więc Żydzi zrywali w Polsce sejmy. Píše o tym A. Szcześniak:

„Równoległe z funkcjonowaniem samorządu żydowskiego i Sejmu Czterech Ziem Żydzi przystąpili do zdobywania wpływów na polskich sejmikach i sejmach, a w wielu przypadkach przyczyniali się także do ich zrywania, jeżeli sprawy układały się niepomyślnie dla interesów żydowskich; znany jest cały system działań korupcyjnych już od 1623 r., z opracowanymi tabelami wysokości łapówek w zależności od rangi tego, kogo zamierzano przekupić; inne były stawki dla marszałka sejmu, inne dla jego sekretarzy i posłów; w 1628 Waad Litewski podjął uchwałę o sfinansowaniu z własnych zasobów łapówek dla wpływowego otoczenia króla Władysława IV; wszystkie te wydatki dokładnie odnotowane w księgach żydowskich, znalezione później stanowiły materiał potrzebny do rozliczenia się z wydanych sum do przekupywania polskich urzędników i posłów powołano tak zwanych „sztaflanów”, czyli narodowych syndyków; byli oni mianowani specjalnymi aktami przez żydowskie władze autonomiczne i kontraktowo opłacani za swą działalność; na Litwie utrzymywano specjalny fundusz korupcyjny centralny i fundusze lokalne”.

Szczególnie szkodliwa dla Polski była grupa Żydów których nazywano frankistami. W XVII w. Żyd Frank Lejbowicz rozkręcił ogromny dialog chrześcijańsko-żydowski, w wyniku którego aż 27 tys. Żydów przeszło na chrześcijaństwo, z czego 3 tys. otrzymało w nagrodę - indygenat szlachecki. W polskich strojach, z polskimi nazwiskami, herbami, byli przez szlachtę uważani natychmiast za swoich, zajmowali wysokie stanowiska świeckie i kościelne, stąd znali wszystkie zamierzenia środowisk polskich zanim nawet zdążyły zakiełkować. Łatwo teraz zrozumieć, skąd się brało to ustawiczne wariackie zrywanie sejmów, nie dopuszczające do uchwalenia żadnej dyscyplinującej naród i państwo ustawy. Robili to owi Żydzi jako posłowie udający Polaków i wykorzystujący przewrotnie „liberum veto”. Poza tym organizowali w kraju masońskie loże, wywoływali powstania, przygotowując zarazem ich upadek: tak było z Konfederacją Targowicką, z Powstaniem Kościuszkowskim, z Powstaniem Listopadowym i Styczniowym. W duszach żydowskich neofitów żarzył się żydowski patriotyzm, śmiertelnie wrogi polskiej racji stanu. Kuriozalne jest też to, że pierwsza decyzja o dokonaniu rozbiorów Polski wcale nie wyszła od carycy Katarzyny II i króla pruskiego Fryderyka I, choć to były 2 jastrzębie, ale została powzięta na posiedzeniu loży masońskiej, tego narzędzia żydowskiej konspiracji, w Monachium.

Celnym podsumowaniem naszych wywodów niech będzie to co napisał Francuz Drumont w książce „La France Juive” w 1885 roku:

„Ponieważ Francja miała 800 tys. Żydów, wygnała ich w XIV wieku, by istnieć. W związku z tym, że ich wygnała, stała się największym narodem Europy. Ponieważ Polska przyjęła tych Żydów, zniknęła z rzędu narodów, wydana na pastwę konspiracji i anarchii. Natomiast później, Francja z kolei przyjęła z powrotem tych Żydów, jest w stanie upadku”.

Tak by się przedstawiała szkieletowa z konieczności odpowiedź na pytanie - dlaczego Polska padła? Wypływają z niej dla nas pewne aktualne wnioski.

Zastanawiające jest i nas, Polaków, zawstydzające, że taki barbarzyński, Iwan IV Groźny, był mądrzejszy, ostrożniejszy i bardziej względem własnego narodu odpowiedzialny, aniżeli błyszczący na piedestale polscy dostojnicy. Zabronił on pod karą śmierci wstępu choćby jednego tylko Żyda w obręb swojego państwa. - Jak za Batorego w wyniku przegranej wojny zmuszony był ustąpić Polsce miasta Połock i Psków - to wymóg w umowie na stronie polskiej, że nie wpuści ona do nich Żydów. Kto wie, czy tym samym nie kierował się również car Piotr I, który królowi pruskiemu Fryderykowi na jego przynaglającą propozycję przystąpienia do rozbiorów Polski odpalił pouczająco - es sei nicht praktikabel {czegoś takiego się nie praktykuje}.

Takiego rozumu i takiej ostrożności nie miała już caryca Katarzyna II, zwana Wielką, z pochodzenia księżniczka pruska {by bardziej zrozumieć „prusaków”, trzeba cofnąć się do czasu najazdu Zakonu Krzyżackiego na tereny należące do plemienia Prusiech [na którego zgłiszczach powstały Prusy] i na Polskę. Zakon Krzyżacki był zakonem reprezentującym interesy „Szlachty Jeruzolimskiej” [ówczesnego państwa żydowskiego], który został założony za czasów króla Jeruzolimy Boldwina w podziemiach świątyni Salomona, zresztą jak i inne zakony z zaznaczeniem o charakterze międzynarodowym - TK}, która bez żadnych pohamowań zagarnęła łapczywie ziemie polskie, ale wraz z nimi także żydowskiego skorpionia, od którego do jej czasów Rosja była wolna. Skutek: w 100 lat później państwo rosyjskie zważyło się jak domek z kart, rabowane i mordowane na bezprzykładny w historii sposób. 1 400 000 Żydów przejęło administrację nad całą Rosją, co dało Leninowi konieczne oparcie. Dzisiejszy prezydent Putin stara się wysunąć Rosję spod ucisku istniejącej tam jeszcze ekonomicznej czapy żydowskiej. Czym to się skończy? Światowe żydostwo przebąkuje już o mającym się dokonać, zapewne w zemście, rozczłonkowaniu Rosji na kilka państw. Jako Rosja pozostałoby tylko malutkie księstwo moskiewskie. Oto co znaczy jeden wydawałoby się drobny ale jakże niewłaściwy ruch, który na szachownicy politycznej wykonała Katarzyna II zwana Wielką - Prusaczka.

Warto zaznaczyć tu jako ciekawostkę, a może nie tylko, że wśród ludzi nie ze świecznika, krytykujących żydostwo, okazał się być prawdziwie mądrym, niemal wizjonerem, pewien szlachcic, rubaszny Rey z Nagłowic, a właściwie znad Dniestru. Sprawę Żydów w swej „Postylli polskiej” postawił tak: „Aby wszyscy chrześcijanie lepiej wyplenili Żydów niż siebie wyplenić przez nich dozwolili”. Uważał tedy, że między chrześcijaństwem i żydostwem rozegra się konfrontacja na śmierć i życie i że jedno z nich padnie. Co do Polski, to sentencja

Reya w pełni się sprawdziła, a co do chrześcijaństwa, łącznie z katolicyzmem, to widać dziś wyraźnie jak niemal z dnia na dzień - osuwa się ono przed żydostwem na kolana. Rey to przewidział. Mądry chłop. A właściwie szlachcic.

Ukraiński profesor historii, Bohdan Osadczuk, polakożerca, gdy wyszedł od prezydenta Kwaśniewskiego odznaczony Orłem Białym powiedział do swoich: „Zawsze wiedziałem że Polacy to naród idiotów”. Cóż - nie słuca się tego przyjemnie, tym bardziej, że powiedział to ukraiński polakożerca [koszerny], ale jednak czy na wszelki wypadek nie należałoby tego wziąć pod uwagę? Parę miesięcy temu do rozmów niedokończonych w Radiu Maryja włączył się młody człowiek z Krakowa, ogromnie zde gustowany, że w Radiu uprawia się kampanię potępiającą sprzedawanie ziemi Niemcom na zachodzie i północy kraju. „Przecież, mówił, przyjedzie w krakowskie jakiś Niemiec, kupi sobie hektar ziemi, wybuduje na niej dom i polskie otoczenie, naszpikowane taką kampanią, będzie mu uprzykrzać życie. Jaką kulturą Polacy się wtedy wykażą?”. Czy ten młody człowiek nie jest idiotą? [jeśli jest Polakiem] - Żeby polskie otoczenie dobrze traktowało Niemca w Krakowskim, jeśli zechce tam osiąść, gotów jest oddać Niemcom bez żadnego oporu zachodnie i północne ziemie Polski. Powie ktoś: przykład jest zbyt jaskrawy, patologiczny, dobrze ale czy w duszy polskiego ogółu nie ma jakiegoś elementu takiej właśnie idiotycznej postawy? Bo co np. myśleć o tym przepraszaniu Niemców na soborze przez episkopat polski: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”?

Ofiara przebaczała i przepraszała kata, a ten, zaskoczony, nie wiedział nawet, co ma bąkać, i nie bąknął nic. Dopiero teraz przedstawicielka kata, Erika Steinbach, z twarzą rozpaloną przez ironię, odpowiedziała nam, cytując te same słowa Episkopatu: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Proszę: kat nam przebacza. Jaka to drażniąca z nas kpina!

[Wydaje mi się - że nikt nie bierze pod uwagę najważniejszej sprawy. Otóż, kim są osoby reprezentujące polski Episkopat ... w 70 proc. mają pochodzenie żydowskie, i ich działania idą w kierunku interesów międzynarodowego żydostwa. A kim są osoby reprezentujące niemiecki Episkopat włącznie z Eriką Steinbach i Angelą Merkel na czele - są to również osoby pochodzenia żydowskiego za wyjątkiem kilkunastu hierarchów, którzy są ignorowani i nie mają nic do powiedzenia. A poza tym ... w czym interesie są prowadzone te działania - w niemieckim, a może w polskim ... nie, ani w niemieckim ani w polskim a tylko i wyłącznie w interesie międzynarodowego żydostwa w kierunku zglobalizowania społeczeństw pod światowy rząd, pod żydowskim kierownictwem. A te wszystkie „markowania” pod różnymi nazwami, to tylko makijaż dla zmylenia ludzkości. A ukrywając swoje pochodzenie, łatwiej im jest zrealizować cele jakie narzucił im sanhedryn - TK].

Sprawa jest poważna: nasze chrześcijaństwo z którego tak jesteśmy dumni, jest niezdrowe. Definicję właściwego chrześcijaństwa oddają słowa Chrystusa: „Bądźcie prości jak gołębie, ale przezorni jak węże”. Te dwie postawy gołębia i węża, wcale się nie wykluczają ale się wzajemnie uzupełniają. Tymczasem w naszym polskim chrześcijaństwie pielęgnowana jest wyłącznie postawa gołębia, która nie ma nic z przezorności węża, z jego rezerwy, nieufności i chłodu. Ten stan rzeczy trzeba koniecznie zmienić przez nowe, mozolne wychowywanie Polaków: w kościele, w szkole, w mediach. Od szeregu lat robi to intelektualny ośrodek przy tygodniku „Tylko Polska”: zdejmując z wilków drapieżnych owcze skóry polskich nazwisk, odsłania kulisy wydarzeń, wskazuje skąd idą dla nas zagrożenia i mobilizuje. Słowem, uczy Polaków przezorności węża, cały czas ukazując jako oczywistą prawdę to, o czym nasz hrabia Karol Roztworowski pisał przed wojną iż nie można mówić o naszym współżyciu z Żydami: „Ktoś musi ustąpić: gość albo gospodarz”. Tak tedy ośrodek intelektualny „Tylko Polska” uczy Polaków rozumu. A na to, jak rozum jest dla Polaków ważny, wskazuje nasz wielki mąż stanu, prymas Wyszyński, słowami: „Polacy albo będą mądrzy, albo ich nie będzie”.

Franciszek Polanowski - 21.III.2012 - Aktualizacja 28.VIII.2017

Za: <https://instytutprawdy narodowej.wordpress.com/2012/03/21/dlaczego-polska-padla-z-koncem-xviii-wieku/>

EXXON WYCIĄGA ŁAPY PO WENEZUEŁĘ {9.IX.17}

Gigant z branży naftowej jest jednym z głównych aktorów polityki USA zmierzającej do obalenia rządu Maduro.

Nałożenie sankcji gospodarczych na Wenezuelę przez rząd Donalda Trumpa jest oficjalnie motywowane sprzeciwem wobec ostatnich poczynań prezydenta Nicolása Maduro interpretowanych jako niedopuszczalne pogwałcenie zasad demokracji. Chodzi w szczególności o planowane zmiany w konstytucji i bezwzględną rozprawę z opozycją, prowadzącą już z rządem otwartą wojnę uliczną, w której, regularnie po obu stronach padają ofiary śmiertelne. Przeciwnicy obecnej władzy - ten sam obóz polityczny, który ponosi odpowiedzialność za zamach stanu na prezydenta Hugo Cháveza w 2002 r., nie są na razie w stanie złamać twardego oporu rządu, zdeterminowanego, aby za wszelką cenę i wszelkimi środkami bronić skromnych zdobyczy chavizmu przed ofensywą kontrrewolucji. Sankcje i otwarta groźba interwencji wojskowej ze strony USA dowodzą, że pętla wokół Wenezueli zacieśnia się i działania na arenie międzynarodowej będą miały kluczowe znaczenie dla rozwiązania kryzysu społeczno-polityczno-gospodarczego w tym kraju.

Większość świata doskonale zdaje sobie sprawę z hipokryzji amerykańskiej dyplomacji, która z jednej strony „broni demokracji” na Karaibach, z drugiej nie zamierza dostrzec jakichkolwiek problemów w swoich relacjach z nieludzką dyktaturą w Arabii Saudyjskiej - kluczowym bliskowschodnim partnerem USA [czy Izraelem stosującym terror wobec Palestyńczyków - ad]. Banalem jest już twierdzenie, że chodzi o pieniądze, i że za imperialistycznymi awanturami zawsze stoją twarde interesy wielkiego kapitału. W przypadku Wenezueli, choć obraz kryzysu wewnętrznego wydaje się bardziej złożony, jej relacje z Amerykanami opierają się na dość prostej zasadzie. Politykę Stanów Zjednoczonych wobec rządu Nicolása Maduro w dużej mierze kontroluje jedna firma - naftowy gigant Exxon-Mobil. Ma on bardzo wymierne powody, aby chcieć powrotu Wenezueli przed-Chávezowskiej - przede wszystkim odzyskanie kontroli nad tamtejszą ropą, którą utracił w 2007 r.

Duszenie sankcjami

Do sankcji nałożonych pod koniec lipca na grupę polityków z Caracas, w tym na samego Maduro, doszły ostatnio kary ekonomiczne. Prezydent Trump wprowadził właśnie zakaz handlu papierami dłużnymi wenezuelskiego koncernu PDVSA - państwowego monopolisty naftowego, który za rządów Hugo Cháveza przejął aktywa Exxonu. Zanim do tego doszło o planie sankcji gospodarczych, mówiło się już od czasu wzmożenia napięcia między obydwojoma krajami w związku z nieuznawanymi przez USA lipcowymi wyborami do Zgromadzenia Konstytucyjnego w Wenezueli. Dziennikarze i biznesmeni zachodzili jednak w głowę, czy dojdzie do użycia broni najcięższego kalibru czyli embarga na ropę wydobywaną przez PDVSA. Nie doszło i prawdopodobnie nie dojdzie, bo skutki byłyby oplakane dla samych Amerykanów.

Do prezydenta Trumpa dotarły dwa listy wystosowane przez związek branżowy „American Fuel & Petrochemicals Manufacturers” którego członkiem jest m.in. koncern Chevron. Wytwórcy paliw zwracają w nim uwagę na niekorzystne konsekwencje takich sankcji dla amerykańskiej gospodarki i ryzyko likwidacji ponad 500 tysięcy miejsc pracy. Podobny list skierował do Trumpa republikański kongresman Randy Weber - lobbysta z Teksasu. Rzeczywiście - jakby nie patrzeć, amerykański przemysł paliwowy, w ogromnej mierze, opiera się na ropie pochodzącej z Wenezueli i zakaz handlu surowcem wydobywanym tam przez PDVSA, bez wątpienia niekorzystnie odbiłaby się na kondycji całego sektora.

Mimo to dzisiejsza kwestia wenezuelska to oczywiście kwestia ropy. Ponieważ USA zależą od surowca pochodzącego z Wenezueli, wszelkie embarga na sam towar są pozbawione sensu. Dla Amerykanów jednak zdecydowanie sens ma sytuacja w której znowu to oni sami wydobywali by surowiec u wybrzeży Wenezueli. Dlatego politykę wobec rządu Maduro określa interes Exxonu. Wielu komentatorów, w dużej mierze słusznie, uznało że klamka zapadła w styczniu, kiedy szefem departamentu stanu w gabinecie Donalda Trumpa został nikt inny, tylko były dyrektor generalny Exxonu Rex Tillerson. Polityka „drzwi obrotowych” - czyli przechodzenie wpływowych osób ze stanowisk politycznych do wielkiego biznesu i odwrotnie - jest w USA powszechna i nikogo nie dziwi. Jednak nominacja tej rangi musiała wzbudzić nadzwyczaj niechętnie komentarze w obawie, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych podporządkowana zostanie siłom całkowicie reakcyjnym, bo za taką uchodzą koncerny naftowe. Jednak styl prezydentury nowego prezydenta nie pozostawia miejsca na nadmierne zdziwienie, tym bardziej, że początkowe obawy zaczęły się spełniać. Wbrew zapowiedziom z kampanii wyborczej polityka zagraniczna USA w pół roku po objęciu funkcji przez Trumpa, pokazała najbardziej zaborcze oblicze od wielu lat.

Żeby się uwiarygodnić i uprzedzić wszelkie zarzuty o konflikt interesów, Rex Tillerson zgodził się na oficjalne „zerwanie wszelkich związków” z ExxonMobil, łącznie ze wszystkimi zobowiązaniami finansowymi firmy wobec niego opiewających na sumę 7 mln dolarów rozciągniętą na nadchodzące 10 lat. Nikt jednak nie bierze na poważnie możliwości całkowitego odcięcie się Tillersona od firmy, z którą był związany od 1975 r. Pomimo że w typowo rozumianej polityce nie miał żadnego doświadczenia, przez dziesięciolecia swojej kariery obracał się na najwyższych szczeblach, dzięki czemu wyrobił sobie opinię zręcznego dyplomaty i negocjatora. Exxon pod jego kierownictwem, które objął w 2006 r., ściśle związał się z Arabią Saudyjską - nie dziwią zatem obecne kroki w kierunku wzmocnienia więzi USA z Saudami za cenę dania im wolnej ręki w Syrii, i antagonizowania Iranu. Tillersonowi Exxon zawdzięczał również kilkasetmiliardowe [!] inwestycje w arktycznej części Rosji, które potem jednak musiały zostać okrojone w związku sankcjami nałożonymi na Rosję. Sami Rosjanie musieli się pewnie poczuć zdradzeni przez Tillersona, kiedy departament stanu USA zgodził się dodatkowo na niedawne rozszerzenie sankcji wobec ich kraju. Jednak pozycja Wenezueli na „mapie drogowej” Exxonu wydaje się zupełnie wyjątkowa.

S.3117

W maju Izba Reprezentantów przyjęła ustawę oznaczoną symbolem S.3117 - o finansowaniu Departamentu Stanu, operacji zagranicznych i programów powiązanych. Określa ona wielkość funduszy i zasady przydzielania środków na działania dyplomatyczne w krajach - o kluczowym znaczeniu dla USA. Została ona wprowadzona do kalendarza legislacyjnego w 2016 roku, czyli jeszcze za Obamy, a realizowana będzie przez rząd Trumpa, nie wyraża więc koncepcji, konkretnego gabinetu, a bardziej trwały kierunek geopolityki Stanów Zjednoczonych preferowany głównie przez Republikanów. Na jej podstawie ustalone zostały budżety takich agencji jak USAID [amerykańska pomoc zagraniczna, głównie humanitarna i rozwojowa], ale przede wszystkim - niesławna National Endowment for Democracy, znana z tego, że od dziesięcioleci pod przykrywką „promowania demokracji” działa na rzecz instalacji posłusznych Ameryce rządów w krajach rozwijających się. W ostatnich latach, była szczególnie aktywna podczas „Arabskiej Wiosny” w latach 2010-2012 oraz na Ukrainie w latach 2013-2014. Ma oczywiście i doświadczenie w Ameryce Łacińskiej: w latach 70 przygotowywała polityczny grunt pod pucze w Chile i w Argentynie. Obecnie działa w oparciu o sieci organizacji pozarządowych i inne instytucje „społeczeństwa obywatelskiego” w krajach docelowych. Ustawa S.3117 przewiduje wydanie w 2017 r. 5,5 mln dolarów na „zażegnanie kryzysu w Wenezueli poprzez głębokie reformy gospodarcze i polityczne”, co rzecz jasna oznacza finansowanie opozycji. Co ciekawe 2 mln dolarów ma pójść dodatkowo na Inicjatywę Bezpieczeństwa Energetycznego Karaibów, czyli na działania dążące do rozbicia Petrocaribe: koalicji gospodarczej państw regionu Morza Karaibskiego opartej na preferencyjnych warunkach kupna ropy od PDVSA. Inicjatywa ta od lat pozostaje w kręgu wpływów Exxonu, coraz bardziej zdeterminowanego by odzyskać możliwość wydobywania na terytorium Wenezueli.

Lobbying w USA jest legalny. Firmy mają prawo otwarcie zabiegać o wprowadzenie przepisów i całych ustaw odpowiadających ich interesom poprzez finansowanie polityków. Założenie jest takie, że wszystko odbywa się transparentnie, więc dobro publiczne ani demokracja na tym nie cierpią. W praktyce zaś prawie nikt nie wie kto finansuje amerykańską politykę zagraniczną, media wolą się tym nie zajmować. Z danych zgromadzonych na stronie OpenSecrets.org prowadzonej przez organizację Center for Responsive Politics można się dowiedzieć, że ustawę S.2113 sfinansował m.in. ExxonMobil. Została „przyklepana” przez Izbę Reprezentantów pod przewodnictwem czołowego Republikanina Paula Ryana, finansowanego w 2016 r. przez Exxon.

Głównym promotorem ustawy był lobbysta republikanin Lindsey Graham, którego obowiązkiem było pilnowanie by proces legislacyjny przebiegał zgodnie z oczekiwaniami firm sponsorujących, mowa tu o funkcji całkowicie legalnej i jawnej. Warto na jego postać spojrzeć w szerszym kontekście, ponieważ podczas majowej wizyty prezydenta Kolumbii Juana Manuela Santosa w USA, Graham spotkał się z nim i publicznie zaproponował zbrojenie Kolumbii przez Amerykanów na wypadek konfliktu z Wenezuelą [wzajemne relacje rządów Kolumbii i Wenezueli są napięte od lat, o co - starannie dbają USA]. Przez Exxon byli też opłacani senator Marco Rubio i członek Izby Reprezentantów Ed Royce. Obaj wyróżniali się w lobbowaniu na rzecz S.3117, a ponadto oficjalnie spotykali się z liderami wenezuelskiej opozycji: Luisem Florido, Lilian Tintori i Freddyem Guevarą, udzielając poparcia ich polityce zmierzającej do obalenia rządu Maduro i cofnięcia socjaldemokratycznych reform Cháveza.

Po swoje

Koncern jest w sporze z rządem Wenezueli od chwili, gdy w 2007 r. Hugo Chávez upaństwowił całe wydobywanie ropy naftowej na terenie kraju, a dokładnie państwowa spółka PDVSA przejęła większość udziałów we wszystkich przedsięwzięciach wydobywczych. Był to manewr kluczowy dla całej polityki chavistowskiej, ponieważ dochody ze sprzedaży ropy, zasilają od tamtej pory większość planów redystrybucyjnych składających się na projekt ochrzczony przez samego Cháveza mianem - „socjalizmu XXI wieku” czy też „Rewolucji Boliwariańskiej”. W kraju, gdzie wcześniej 70 proc. ludności żyło w skrajnym ubóstwie, bogactwo pochodzące z ropy miało teraz płynąć w dół drabiny społecznej. Przejęcie „czarnego złota” oznaczało również upaństwowienie aktywów Exxonu wartych 10 mld dolarów. Rząd zaproponował wówczas koncernowi, zwrot kwoty równej wartości księgowej ich wenezuelskich inwestycji. Firma odmówiła i skierowała sprawę do sądu arbitrażowego przy Banku Światowym [ICSID], bo zamierzała odzyskać wartość rynkową. Proces trwał wiele lat. Rex Tillerson był w tym czasie szefem Exxonu od roku i niemal cała jego kadencja upłynęła pod znakiem sporu z Wenezuelą. W 2014 r. zapadł wreszcie werdykt miażdżący dla korporacji, bo ICSID nakazał państwu wenezuelskiemu zwrot jedynie „symbolicznej” kwoty 1,6 mld dolarów.

ExxonMobil znajduje się pod silną presją, by zdecydowanie przyspieszyć „rekonkwistę” rejonu Karaibów. Łoża ropy na bliskim wschodzie starzeją się i surowiec jest coraz trudniejszy do wydobywania. Sankcje nałożone na Rosję, teraz jeszcze rozszerzone, zmusiły korporację do znacznego okrojenia wcześniejszych inwestycji w tym kraju. Obiektywne warunki zmuszają giganta do odzyskania tzw. „Pasa Orinoko”, czyli najobfitszego rejonu ropoносnego na świecie, nad którym dziesięciolecia temu Exxon sprawował niepodzielną władzę jeszcze jako „Standard Oil”. Powrót do Wenezueli przed-Chávezowskiej pozwoli też koncernowi zająć pozycję największego dostawcy skroplonego gazu w rejonie Karaibów.

Ostatnia prosta

Proces ten zdecydowanie przyspieszył po 2014 r. czyli utracie miliardowych odszkodowań. W 2015 r. ExxonMobil zapowiedział odwierty w regionie Essequibo, stanowiącym przedmiot sporu terytorialnego między Wenezuelą a Gujaną, którego rozpatrywaniem od lat zajmuje się ONZ. Decyzja o zielonym świetle dla wydobywania była jednostronna i zapadła zaraz po objęciu władzy w Gujanie przez nowy „prawicowy” rząd sympatyzujący z Exxonem i Stanami Zjednoczonymi. Wcześniej, wszelkie wydobywanie na tym spornym obszarze wstrzymane zgodnie z postanowieniem Światowego Kongresu Naftowego, więc Wenezuela uznała to za wrogi akt polityczny. W 2016 r. powstał projekt ustawy S.3117 sponsorowanej przez Exxon a gigantłożył też pieniądze na kampanię Donalda Trumpa. W styczniu 2017 r. Tillerson zamienił stanowisko szefa Exxonu na stołek sekretarza stanu USA. W maju wpływowy think-tank - Council of Foreign Relations [CFR], finansowany m.in. przez Exxon, ogłosił rekomendacje dla polityki Departamentu Stanu, w kwestii planów zmiany rządu w Wenezueli i od tamtej pory wszystko przebiega zgodnie z nimi: na początek izolacja międzynarodowa rządu Maduro, sankcje przeciwko politykom chavistowskim i przeciwko PDVSA.

Już pod koniec kwietnia Wenezuela zapowiedziała opuszczenie Organizacji państw Amerykańskich, która pod przewodnictwem proamerykańskiego urugwajskiego polityka Luisa Almagro starała się wymusić na rządzie w Caracas ustępstwa na rzecz opozycji. Wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego, których USA nie uznały, były punktem kulminacyjnym, po którym nastąpiły sankcje wobec Maduro i trzynastu innych polityków oraz groźby interwencji zbrojnej. Sankcje nałożone ostatnio na PDVSA mają na celu izolację gospodarczą kraju z nadzieją na to, że Wenezuela utraci dotychczasowe poparcie Chin i Rosji - trzeba zaś pamiętać, że i tak jest już dyplomatycznie bardzo osłabiona we własnym regionie po bezprawnym impeachmentie prezydenta Brazylii Dilmy Rousseff [do którego wydatnie przyczyniły się elity amerykańskie]. Ostatnie sankcje wobec PDVSA, będą oznaczać narastające trudności z uregulowaniem przez Wenezuelę jej zagranicznych zobowiązań finansowych. Arena międzynarodowa więc będzie w najbliższym czasie polem bezwzględnej rozgrywki o suwerenność Wenezueli.

Bez odwrotu

Zależność od ropy naftowej bez wątpienia leży u podstaw obecnego kryzysu gospodarczego w Wenezueli, przekładającego się bezpośrednio na zamęt społeczny i polityczny. Tuż przed śmiercią w 2013 r. Hugo Chávez podkreślał że przetrwanie i kontynuacja Rewolucji Boliwariańskiej będzie zależeć od powodzenia w dywersyfikacji wenezuelskiej gospodarki. Nie udało się całkiem tego planu zrealizować. Jego następcą Nicolás Maduro utrwalił tylko władzę tzw. boliburżuazji, szukając jednocześnie okrężnych metod na stabilizację gospodarki, która w chwili śmierci Cháveza cierpiała z powodu odpływu kapitału. Wprowadzenie w 2014 r. podwójnego kursu bolivara do dolara doprowadziło do kryzysu walutowego, a ponieważ Wenezuela importuje prawie wszystko oprócz ropy, w dalszej kolejności spowodowało to inflację. Sytuację zaostrzyły zorganizowane strajki kapitalistów, nastawione na podsycenie niezadowolenia społecznego [na wzór kolorowych rewolucji], oraz masowe wywożenie towarów do Kolumbii. Prawie od początku rządów Maduro opozycja, dążąca do odesłania osignięć chavizmu na śmietnik historii, prowadzi z władzą walkę uliczną, w której za dozwolone uznaje

wszelkie środki - a ostatnio również strzelanie do policji, palenie żywcem zwolenników rządu i zrzucanie granatów z helikoptera na budynki rządowe.

Chawiści walczą o przetrwanie, a wraz z ich przyszłością waży się los resztek systemu sprawiedliwości społecznej. Nie ma zmiłuj - wóz albo przewóz. Jeśli ustąpią, wygra słynna "demokracja" czyli nastąpi powrót do ery sprzed Cháveza. Wenezuela - stanie się ponownie amerykańską półkolonią podporządkowaną zagranicznej finansjerze i interesom Exxonu. Opcja napaści militarnej, którą straszili ostatnio Trump i wiceprezydent Pence, wydaje się bardzo hipotetyczna. Jednak w dalszej perspektywie, mając na uwadze przykłady "obrony zasad demokracji i praw człowieka" - w Libii i Syrii, interwencję wojskową trudno dziś uznać za zupełnie wykluczoną tym bardziej jeżeli uwzględni się wszystkie interwencje USA w Ameryce Łacińskiej w latach 70 i 80. W nadchodzącym czasie dominować będą jednak próby nękania Wenezueli sankcjami - z wyłączeniem zakazu samego handlu ropą za pośrednictwem tzw. społeczności międzynarodowej a dokładnie jej części podporządkowanej Stanom Zjednoczonym. [Chociaż trzeba brać pod uwagę sytuację, w jakiej znalazł się Trump - w przysłowiowej roli strażaka - gdzie nie wie, który pożar gasić pierwsze. W Syrii, nic mu [a właściwie 'im'] nie wychodzi, Irak się odbudowuje, Iran śmiało realizuje plany swej obrony - no a Korea Północna okazała światu, że prowadząc mądrą politykę można się bronić - przed skolonizowaniem przez syjonistyczną „hydrę”. I w takim układzie neokoni mają duży problem, a tu dochodzi jeszcze Wenezuela... - AD].

Za: <http://trybuna.info/swiat/5823-exxon-idzie-po-wenezuele>

USA - STRAŻNIK POKOJU? OBROŃCA PRAW CZŁOWIEKA? – CZEŚĆ II (ostatnia)

Prawo do interwencji zbrojnej

W 1907, potem w 1911 i 1913 roku USA dokonały kilku interwencji zbrojnych w Hondurasie celem ochrony amerykańskiej własności głównie plantacji bananów w 95% należących do „United Fruit Company” i „Standard Fruit”. Honduras utracił wtedy niezależność uzyskaną w 1839 roku.

Zależność Kuby od USA, wynikała z wspomnianej wcześniej poprawki Patta do amerykańskiej konstytucji, sankcjonującej prawo do interwencji zbrojnej. Po zwycięskiej wojnie z Hiszpanią jankesi wycofują swoją armię z Kuby w 1902 roku. Jednak w 1906, a potem w 1912 i ponownie w latach 1917-1919 Amerykanie ponownie wysyłają wojska na Kubę by zdławiły niepodległościowe antyamerykańskie zrywy.

Klasycznym przykładem amerykańskiego neokolonializmu jest Nikaragua. Jej prezydent Zelaya odrzucił propozycję amerykańskiej pożyczki 15 milionów dolarów z powodu warunków nie do przyjęcia. USA w zamian żądały prawa do budowy kanału pomiędzy Atlantykiem a Oceanem Spokojnym, przejęcia od rządu Nikaragui kontroli nad cłami i kierowaniem finansami państwa. Po odrzuceniu propozycji pożyczki w 1909 Amerykanie zmontowali i wsparli zbrojnie powstanie kierowane przez Adolfo Diaza. Po zwycięstwie Diaza Nikaragua stała się amerykańskim protektoratem. W 1912 wybuchł bunt ludności niezadowolonej z dyktatury Diaza. Bunt stłumiły oddziały armii amerykańskiej, które pozostały w Nikaragui do 1925 czyniąc z niej prawdziwą kolonię w starym angielskim stylu. Głównie chodziło o nieskrępowaną eksploatację przez Amerykanów nikaraguańskich złóż złota oraz dochody United Fruit Company z plantacji. Z czasem powstałe niezadowolenie społeczne ludności doprowadza do wybuchu kolejnego powstania, kierowanego przez generała Augustina Sandino. Ponownie zostają wysłani jankescy marines. W 1934 r. zostaje zamordowany generał Sandino. W 1937 r. Amerykanie osadzają u władzy kolejnego dyktatora Anastasio Somoze Garcíe, określonego później najkrwawszym despotą jaki rządził kiedykolwiek w Ameryce Łacińskiej. Rodzina Somozów rządzi w Nikaragui do roku 1979. Bilans ich rządów to 40 tys. zabitych Nikaraguańczyków.

W 1844 r. niepodległość uzyskała Dominikana. W 1916 r. prez. Wilson wysłał na San Domingo armię celem zabezpieczenia spłaty kredytów zaciągniętych w USA, głównie w amerykańskim banku Kuhn, Loeb & Co [znanym z finansowania Lenina, Trockiego i innych rosyjskich rewolucjonistów]. Okupacja wojskowa trwa do 1924 r. Zostaje ona później zastąpiona przez proamerykańską dyktaturę gen. Rafaela Trujillo y Moliny. Trwa ona do 1961, nie uznając wolności zgromadzeń, wolnej prasy i istnienia partii opozycyjnych. Podobny los dotknął również Haiti gdzie zależność półkolonialną Amerykanie utrzymywali do 1947 roku.

Na mocy "porozumienia" z 1903 r. rząd Kolumbii odstąpił Amerykanom teren na budowę kanału panamskiego. Odbłyło się to po silnych naciskach wywartych na Kolumbię. Z powodu rażącej ingerencji w wewnętrzne sprawy Kolumbii Kongres tego kraju odmówił ratyfikacji podpisanej umowy. W odpowiedzi prezydent Roosevelt wysłał okręty wojenne. Amerykanie „ogłosili niepodległość” dotychczasowej kolumbijskiej prowincji - Panamy. Powstał niezależny [tzn. zależny od USA] kraj Panama. Jego rząd zgodził się wydzierzawić na zawsze Stanom Zjednoczonym 16 kilometrowy pas ziemi na strefę kanału. W 1904 r. Roosevelt okłamał Kongres USA mówiąc - że żaden współpracownik rządu nie uczestniczył w przygotowaniu i dokonaniu oderwania Panamy. W 1911 r. oświadczył w Kongresie, że jednak tego dokonał w celu budowy kanału.

W Panamie, marionetkowym państwie Amerykanie interweniowali zbrojnie 40 razy. W 1992 r. prezydent Bush próbował wygłosić w mieście Panama City przemówienie o gospodarczej pomocy dla Panamy i demokracji. Wystąpiły jednak tak gwałtowne protesty spowodowane nieludzką eksploatacją gospodarczą regionu, że musiał swoje przemówienie wygłosić w pobliskiej amerykańskiej bazie wojskowej.

Kierować zachowaniami mas. W pierwszych latach XX wieku nastąpiły zmiany których nie dało się już zahamować. Szerokie masy społeczne uzyskały czynne prawo wyborcze. Ażeby sterować biegiem wydarzeń w odpowiednim kierunku wąskie zamożne elity musiały zmienić sposoby działania. Samowolne decyzje pojedynczych ludzi musiały zostać zastąpione przez umiejętne kierowanie zachowaniami

całych mas społecznych obdarzonych czynnym prawem wyborczym. Było to łatwe ze względu na istnienie na rynku niewielkiej liczby dużych koncernów prasowych [a później stacji telewizyjnych] np. koncernu Hearsta oraz istnieniu CIA instytucji o coraz większym budżecie, która zamiast wyłącznie chronić Stany Zjednoczone stopniowo zaczęła w sposób zbrodniczy kreować wydarzenia polityczne i gospodarcze w skali świata.

W wyborach prezydenckich 1912 i 1916 w USA zwycięża Woodrow Wilson. W tym okresie, społeczeństwo amerykańskie było nastawione pacyfistycznie, więc by wygrać Wilson głosił w kampanii wyborczej hasła pacyfistyczne. Jednak po zdobyciu władzy, kontynuuje agresywną politykę swoich poprzedników i stopniowo przygotowując uczestnictwo Stanów Zjednoczonych w wojnie. W 1912 r. Prezydent Wilson podejmuje decyzję o interwencji w Nikaragui, a 1914 wysyła amerykańską flotę i piechotę morską do Meksyku. W 1916 r. Stany Zjednoczone rozpoczynają okupację San Domingo, a 1917 dokonują desantu marines na Kubie.

Początkowo 4 sierpnia 1914 roku USA ogłasza neutralność wobec konfliktu w Europie - pierwszej wojny światowej. Jednak Wilson uważa Niemcy - kraj który prowadzi podobną do Ameryki politykę gospodarczej i mocarstwowej ekspansji - za niebezpiecznego konkurenta. Pod koniec 1915 r. Wilson rezygnując z neutralności powiadamia amerykańskich banków o cofnięciu swojej poprzedniej decyzji zabraniającej udzielania aliantom znacznych kredytów. I od tego momentu Amerykanie do końca wojny zaopatrują aliantów w broń, żywność, większość materiałów i sprzętu, który potrzebny do prowadzenia wojny czerpiąc z handlu znaczne dochody. W omawianym okresie wartość eksportu Stanów Zjednoczonych wzrasta trzy razy - nadwyżka eksportu nad importem wzrasta ośmiokrotnie, a dochód narodowy kraju wzrasta dwukrotnie z poziomu 28 miliardów dolarów do 61 miliardów. Wojna w Europie stanowiła świetny interes.

Wojna za przyzwoleniem mas

Prezydent Wilson formalnie decyzję o rezygnacji z neutralności wcielił w życie w maju 1915 r. Tajne służby brytyjskie, na czele z Wiliamek Wisemanem, w porozumieniu z prezydentem USA potajemnie umieszczają na statku pasażerskim „Lusitania” 6 milionów naboiki i dziesiątki ton materiałów wybuchowych. Następnie powiadamiają wywiad niemiecki o miejscu i trasie przepływu „Lusitania” jako statku transportowego wiozącego uzbrojenie. Zgodnie z planem angielskich i amerykańskich służb specjalnych statek zbacza z kursu i wpływa w strefę - w której już czeka powiadomiona o statku wiozącym sprzęt wojskowy niemiecka łódź podwodna. 7 maja 1915 niemiecka łódź podwodna torpeduje „Lusitania” uważając ją za statek transportowy. Amerykański statek pasażerski w wyniku uderzenia torpedy, a przede wszystkim wybuchu zgromadzonych materiałów wybuchowych tonie. Ginie 1257 pasażerów którzy uważali że nic im nie grozi na statku pasażerskim. Prowokacja amerykańskich i brytyjskich elit władzy udaje się znakomicie. Do tej pory niechętnie wojnie pacyfistycznie nastawione społeczeństwo amerykańskie stopniowo przychyliło się do decyzji o przystąpieniu do wojny. Podobne krwawe prowokacje zastosowały władze Stanów Zjednoczonych jeszcze kilkakrotnie w historii w jej przełomowych momentach. Swoją drogą jak nieludzkie i bandyckie muszą być anglosaskie i amerykańskie elity władzy by poświęcić życie 1257 swych obywateli po to by mogły za przyzwoleniem społecznym rozpocząć wojnę do której o wiele wcześniej dążyły. Dopiero po 58 latach ukazuje się książka: Colin Simpsona „Lusitania”, France-Empire, Paris 1973 wyjaśniająca kulisy tych wydarzeń.

Od początku dwudziestego stulecia w polityce Stanów Zjednoczonych ogromną rolę zaczęły grać kręgi finansjery związanej z bankowością i przemysłem. Szczególnie chodzi tu o Jakoba H. Schiffa i rodzinę Warburgów związanych z nowojorskim domem bankowym Kuhn, Loeb & Co., rodzinę Guggenheimów, J. Rockefellera i jego Standard Oil, Johna P. Morgana. To one miały istotny wpływ na fakt przystąpienia USA do I wojny światowej i one najwięcej na niej w wymiarze finansowym zyskały.

Grupa finansowa Morgan & Co. popadła przed wybuchem I wojny w kłopoty finansowe z powodu nieudanej kartelizacji przedsiębiorstw branży kolejowej. Sytuację poprawiły zyski z pośrednictwa w udzielaniu kredytów aliantom. Jednak mimo posiadanej przewagi liczebnej w ludziach i uzbrojeniu aliantów nie potrafili jej wykorzystać. Niemcy zaś skutecznie, przy pomocy okrętów podwodnych niszczyli konwoje wiozące do Europy sprzęt, żywność i uzbrojenie. W 1917 r. sukcesy niemieckie były na tyle znaczące a ewentualne zwycięstwo państw centralnych postawiłoby Morgan & Co. i amerykańskie banki w trudnej sytuacji z powodu udzielania aliantom kredytów w wysokości 1,5 mld dolarów. John P. Morgan przekupił amerykańskiego ambasadora w Londynie - Waltera Hines Page'a. Przekupiony dyplomata wysłał 5 marca 1917 roku depeche do Wilsona przedstawiającą konieczność przystąpienia USA do wojny dla ratowania Aliantów, amerykańskiej gospodarki i pożyczonych Aliantom pieniędzy. Władze USA zgodziły się przystąpić do wojny pod warunkiem określonym przez wpływowe otoczenie prezydenta Wilsona to jest Luisa D. Brandeisa, Henrego A. Morgenthau, Bernarda M. Barucha jakim była odbudowa państwa żydowskiego w Palestynie. Anglicy ten warunek przyjęli, co zostało przedstawione opinii publicznej, jako deklaracja Balfoura 2 listopada 1917.

Długa wojna - większy zysk.

Druga grupa amerykańskiej finansjery związana bezpośrednio z Domem Bankowym Kuhn, Loeb & Co., i Urzędem Przemysłu Zbrojeniowego [War Industry Board] była zainteresowana jak najdłuższym trwaniem wojny ze względu na gigantyczne zyski z produkcji zbrojeniowej i zaopatrywania jej w surowce. W ciągu całej wojny bankier z Wall Street Bernard M. Baruch szef Urzędu Przemysłu Zbrojeniowego dysponował kwotą 10 miliardów dolarów wydanych na sfinansowanie zwycięstwa. Baruch z rodziną Guggenheimów przed wybuchem wojny założył syndykat producentów miedzi. Na potrzeby wojenne Urząd Przemysłu Zbrojeniowego zakupił 660 milionów funtów miedzi. A zysk syndykatu sięgał 100-200%. Ogromne zyski z produkcji stali na potrzeby wojenne, trafiały głównie do Morgan & Co. Logiczne jest to, że przemysłowi potentaci nie byli zainteresowani szybkim zakończeniem wojny. Długość jej trwania zależała m.in. od udziału i zaangażowania Rosji. Dlatego celem wyeliminowania Rosji z wojny Jakob H. Schiff i Max M. Warburg z Domu Bankowego Kuhn, Loeb & Co., przekazali głównie w 1917 r. za pośrednictwem banku Nye w Sztokholmie kwotę 20 milionów dolarów rosyjskim

rewolucjonistom. Otrzymał je Lenin, Lew Trocki, przyjaciel Jakoba Schiffa, żonaty z córką bankiera Giwotowskiego. Suma ta wraz z funduszami pochodzącymi z Niemiec [około 50 milionów marek w złocie] pozwoliła Bolszewikom na zwycięstwo i przejęcie władzy. Nowa władza więcej niszczyła niż budowała, co przyhamowało rozwój gospodarczy kraju z lat 1900-1912. Gdyby trwał on nadal, to zasobna w surowce naturalne i mądrze rządzona przez ostatniego cara - Rosja stałaby się w ciągu pół wieku, światową potęgą gospodarczą. Oddana w 1891 r. kolej transsyberyjska umożliwiła szybki i tańszy niż drogą morską transport pomiędzy Azją a Europą, co zapewniało rozwój handlu i przemysłu oraz zapewniło Rosji znaczne zyski odebrane Anglikom i Amerykanom. W 1912 r. wydobycie ropy naftowej w Rosji przekroczyło wydobycie w Stanach Zjednoczonych, szybko powstawały ośrodki przemysłowe. Rosja zaczyna prześcigać USA. Nic dziwnego, że w 1914 r. również Dom Bankowy Kuhn, Loeb & Co. zapewnia finansowanie działań zbrojnych Japonii w wojnie z Rosją. Także we wrześniu 1914 r. Dom Bankowy Kuhn, Loeb & Co. przekazuje do Hamburga Maxowi M. Warburgowi kredyt na sfinansowanie działań zbrojnych Niemiec przeciw Francji. Amerykańskie firmy takie jak „Chase National” [grupa Morgana], Mechanics and Metals National Bank również przekazywały znaczne fundusze Niemcom na prowadzenie działań wojennych.

Zwycięstwo rewolucjonistów bolszewickich przywiezionych do Rosji przez Niemców, opłaconych przez niemiecki sztab generalny i amerykańskich potentatów przemysłowych spowodowało wycofanie się Rosji Radzieckiej z I wojny światowej. Na mocy „pokojowego” traktatu brzeskiego Rosja Radziecka przekazała Niemcom obszary Finlandii, Polskę, Litwę, Ukrainę aż do Gruzji, a ponadto 800 lokomotyw, 8000 wagonów [z żywnością i towarami przemysłowymi], 2600 armat, 5000 karabinów maszynowych, 2 miliony pocisków [amunicji] do różnego rodzaju broni, samochody ciężarowe itd. Wzmocniło to pozycje Niemiec i przedłużyło czas działań wojennych, zapewniając jeszcze większe zyski amerykańskim przemysłowcom.

W lipcu 1918 r. już po zakończeniu pierwszej wojny światowej następuje interwencja wojsk USA, Francji, Włoch, Grecji, Japonii i Wielkiej Brytanii w Rosji Radzieckiej. Uczestniczy w niej 900 tys. żołnierzy. W wyniku stosowanych głównie przez wojska amerykańskie okrucieństw wobec ludności cywilnej tj. publicznego wieszania bezbronných cywilów, palenia wiosek, gwałtów i mordów kobiet, rozstrzeliwania dzieci paradoksalnie interwencja ta przysparza zwolenników Bolszewikom i mobilizuje Rosjan do obrony swojej Ojczyzny, jaką by Ona nie była. Raport komisji pod przewodnictwem amerykańskiego senatora Boraha opisujący okrucieństwa wojsk interwencyjnych zostaje przemilczany przez największe amerykańskie środki masowego przekazu.

Od momentu zakończenia interwencji w Rosji Radzieckiej nastaje okres pełnej współpracy pomiędzy elitami politycznymi i gospodarczymi [głównie amerykańskimi i niemieckimi] a władzami Związku Radzieckiego. Amerykańskie i zachodnio-europejskie kręgi przemysłowe aktywnie uczestniczą w odbudowie rosyjskiego przemysłu, finansując odbudowę i przysyłając wykwalifikowane kadry kierownicze. Współpracy tej nie zakłócają znane od 1920 roku na Zachodzie wiadomości o budowie obozów pracy i stosowaniu masowego terroru. Jak zwykle, gdy chodzi o pieniądze prawa człowieka i zasady demokracji odchodzą na bok. Od maja 1919 r. amerykańskie firmy z kręgów uprzednio finansujących zwycięstwo rewolucji bolszewickiej podpisują zyskowe kontrakty na dostawy do Rosji zaopatrzenia wojskowego, żywności i towarów przemysłowych. Od maja do października 1919 r. podpisano kontrakty na sumę 40 milionów dolarów między innymi przez firmy „Weinberg & Posner” i „Morris & Co”. Oczywiście, w obrocie pośredniczą dom bankowy „Kuhn, Loeb & Co”. i „Morgan Guaranty Trust”, a później też „RusKomBank” z udziałami „Banku Anglii”. Szacuje się wysokość legalnych i nielegalnych inwestycji głównie amerykańskich w Związku Radzieckim poczynionych do roku 1929 na sumę 63 miliardów dolarów. A sam Stalin ocenił w 1944, że 2/3 przemysłu ZSRR powstało w wyniku pomocy amerykańskiej. Szacunki te uzupełnił w 1972 r. Antony Sutton, który powiedział że „pozostała 1/3 przemysłu powstała dzięki pomocy firm niemieckich, francuskich, angielskich i włoskich”.

Kolejną białą plamą w historii Stanów Zjednoczonych jest udział finansjery amerykańskiej i wysoko postawionych osobistości w tym samych prezydentów USA i ich doradców w odbudowie potęgi Niemiec po pierwszej wojnie światowej.

Na podstawie przeszłości możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidzieć co będzie w przyszłości. Na podstawie smutnego losu krajów Ameryki Środkowej i Południowej które znalazły się w strefie podboju Amerykańskiego Imperium, możemy zrozumieć, dokąd zmierzamy. Niestety my Polacy musimy w przyszłości spodziewać się najgorszego.

Andrzej Zgódko

Za: <http://www.innyswiat.most.org.pl/11/usa.htm>

ILLUMINATI W ROSJI DO 1996 R. - CZĘŚĆ II (ostatnia)

Aby zrealizować projekt „Wielkiej Europy”, światowe elity będą musiały dokonać zmian tektonicznych w umysłach rosyjskich obywateli. Więc to właściwie oznacza, że jest to utopia. Ale to nie będzie odrzucone tak łatwo.

Masoneria i CIA

Stereotypy masońskiej konspiracji służyły jako wzorce dla wielu służb wywiadowczych na świecie - a przede wszystkim CIA i Mossadu. Rozwój siatki swoich sojuszników i agentów wpływu, szantaż, przekupstwo, zastraszenie, stały się zwykłymi metodami tych dwóch instytucji wspólnych z natury, dążących do utworzenia NWO. A Dalles [dyrektor CIA] sformułował zasadę: działalność CIA - 10% działań wywiadowczych [zbieranie i przekazywanie informacji] i 90% działalności wywrotowej. Eksperci szacują, że obecnie, z 29,1 mld dolarów przeznaczonych na działalność CIA w 1999, ok. 9 mld przeznaczono na prace wywrotowe w Rosji. Część z tych pieniędzy idzie na wsparcie finansowe gangów w Czeczenii i innych regionów Kaukazu i Azji Środkowej.

Prowadzenie polityki podważania przeciwko rosyjskiemu ruchowi narodowemu, USA starają się wzmocnić antyrosyjskie tendencje w regionach byłych republik radzieckich Rosji. CIA wydaje na te cele około 1 mld dolarów rocznie. Szczególną uwagę zwraca się na

Białoruś i Ukrainę. Z. Brzeziński powiedział: „Ważne jest, by Ukraina szła nieustannie w kierunku zachodnim. Będziemy musieli pracować w kierunku rozwoju wzajemnych interesów między USA i Ukrainą. Jeśli ta droga będzie zaniedbana, Ukraina będzie skuszona na powrót do sojuszu z Rosją”.

NWO jest stworzony dla przewagi USA nad Rosją, kosztem Rosji i oderwanych od niej części.

Masońskie nadużycia finansowe

George Soros był mózgiem każdego wielkiego oszustwa finansowego dokonanego w Rosji w latach 1990. Wspierał wielu rosyjskich działaczy politycznych - Czubajsa, Gajdara, Burbulisa i innych, którzy byli kluczowymi postaciami tzw. prywatyzacji, która doprowadziła do przeniesienia na własność międzynarodowych instytucji finansowych oszustów, największej części rosyjskich nieruchomości państwowych. Pięćset sprywatyzowanych rosyjskich przedsiębiorstw o rzeczywistej wartości 200 mld dolarów sprzedano za jedyne 7,2 mld dolarów i stały się legalnymi nieruchomościami firm zarówno zagranicznych jak i podstawionych.

W połowie lat 1990 Fundacja Sorosa podjęła szereg kroków mających na celu zniszczenie gospodarki Rosji. Amerykańscy eksperci twierdzą iż załamanie rubla 11.10.1994 [tzw. czarny wtorek] stało się z powodu machinacji Fundacji Sorosa [oczywiście za przyzwoleniem globalnych elit]. Zwracają uwagę, że na początku 1994 r., Fundacja Sorosa nabyła akcje rosyjskich przedsiębiorstw na kwotę 10 mln dolarów. A pod koniec 1994 r., z powodu drastycznego wzrostu cen akcji, Soros sprzedał je. - jego zysk to 400 mln dolarów. Pod koniec września 1994 Soros rozpoczął wymieniać ruble na dolary i to spowodowało bardzo wysoki wzrost kursu dolara, dewaluację rosyjskiej waluty, upadek systemu finansowego i szybkie bankructwo wielu rosyjskich przedsiębiorstw.

Kolejną operacją która zniszczyła rosyjską gospodarkę było skandaliczne manipulowanie GKO [w języku rosyjskim - krajowe zobowiązania pieniężne]. W latach 1992-93 Soros pełnił funkcję stałego doradcy rosyjskiego prezydenta i rządu, i zainicjował piramidy GKO. Posiadacze GKO otrzymali duży zysk, który nie miał pokrycia w prawdziwym pieniądzu. Dochód został zapewniony poprzez obowiązkowe wciśnięcie GKO rosyjskim przedsiębiorstwom i instytucjom finansowym. Operacje GKO były faworyzowane przez Czernomyrdina [premier], Czubajsa [minister energetyki], Liwszyca [minister finansów] i innych. W ciągu kilku lat, wyczerpała się liczba przedsiębiorstw mogących wykupić papiery GKO co spowodowało upadek piramidy GKO. Soros, który zainwestował dużą sumę w GKO, był pierwszym, który to przewidział...

Wiosną i latem Soros, jego brokerzy i główni biurokraci pozbyli się swoich GKO poprzez podstawione przedsiębiorstwa, stymulując spadek wartości GKO. Eksperci twierdzą iż w tym nadużyciu uczestniczyło ponad 700 funkcjonariuszy obywateli rosyjskich [w tym przywódców politycznych]. 17 sierpnia, dzień zwłoki, wielu z nich sprzedało GKO po wysokiej cenie za pieniądze MFW, przenosząc miliardy dolarów na swoje konta osobiste w zachodnich bankach i pozostawiając bezużyteczne GKO w posiadaniu skarbu państwa. W dniu 17 sierpnia rząd odmawia wypłaty dywidendy z GKO. Banki i spółki, które nagromadziły dużą ich ilość doświadczyły katastrofalnego wstrząsu który spowodował trzykrotną dewaluację rubla, galopujący wzrost cen i bankructwo przedsiębiorstw. Ponieważ zagraniczne banki i inwestorzy nabyli GKO ze względu na ich wysoką dochodowość, również ucierpieli. Mały już finansowy prestiż Rosji upadł zupełnie.

G. Burbulis [asystent Jelcyna] był jedną z kluczowych postaci w nadużyciach GKO i nie ukrywał, że największą część majątku zdobył za pomocą manipulacji giełdowych. Miał też ściśle związki z innymi oszustami finansowymi - zarówno rosyjskimi jak i zagranicznymi - takimi jak M. Rich [agent Mossadu i handlarz narkotyków] i braćmi Jurinsonami, i przyznał się do nielegalnego handlu bronią. Burbulis był pośrednikiem między Jelcynem i Richem w uzyskaniu licencji eksportowych na dostawy ropy naftowej, które przyniosły ogromne dochody.

Biznes Czubajsa jest bezpośrednio związany z manipulacjami finansowymi Sorosa. On również miał wspólne interesy z Bonde-Nilsenem - masonem, właścicielem spółki budującej statki, który został uznany za winnego sprzeniewierzenia biznesu i został pozwany. Czubajsa jest dobrze znany z wielu innych wielkich lichwiarskich manipulacji finansowych w Rosji.

Prawie wszyscy główni masoni rosyjscy zdobyli ogromne fortuny na krzywdzeniu i niszczeniu naszego państwa. A według informacji podanych przez prasę, największe sukcesy odnieśli:

Komendant Zakonu Maltańskiego B. Berezowski [osobisty majątek ponad 1 bilion dolarów].

Członek B'nai B'rith i Rotary Club B. Guzinski [nie mniej niż 800 bilionów dolarów].

Doradcy Komisji Trójstronnej B. Czernomyrdin i R. Wiachirew [około 1 bilion każdy].

Członek Rotary Club Ju. Lużkow - burmistrz Moskwy [300-400 mln dolarów].

[Wszyscy w/w wymienieni - to osoby żydowskiego pochodzenia - TK].

Według informacji opublikowanych w prasie włoskiej i amerykańskiej w sierpniu i wrześniu 1999 duża część pożyczki MFW [nie mniej niż 15 mld dolarów] została skradziona przez członka Zakonu Maltańskiego B. Jelcyna, jego córkę i ich środowisko [A. Czubajsa, A. Liwszic, O. Soskovec, B. Potanin]. Pieniądze przeszły do rajów podatkowych, stworzonych specjalnie dla ich potrzeb [Cypr, Gibraltar i Zurych]. Jednym z głównych obszarów tranzytowych w tym oszustwie finansowym był Bank of New York [czterej dyrektorzy to masoni]. - Znaczna część skradzionych pieniędzy została zainwestowana w akcje amerykańskich korporacji. Chodorkowski [szef firmy naftowej Ukos i Menatep Banku, obecnie w więzieniu] mógł też uczestniczyć w tym oszustwie. Przy okazji jego nazwisko zostało wpisane na listę 200 osób, których działalność wpłynie na bieg historii w III tysiącleciu.

Międzynarodowa masoneria jest niebezpieczna dla cywilizacji - są oni superbogaci, silni i mają ambicje zdobycia absolutnej władzy. Są zdolni dokonać każdej zbrodni. Najlepszym tego przykładem są wydarzenia mające miejsce w Rosji.

Cel eksterminacji Rosji

Pod koniec lat 1990 światowa elita masońska zaczęła otwarcie głosić nadejście NWO. Byli pewni, że do roku 2000, rząd światowy będzie kontrolował i kierował wszystkimi aspektami ludzkiego życia, łącznie z religią. Rolą Rosji w NWO, będzie stanie się „zbiornikiem naturalnych zasobów energetycznych”. Rząd światowy nie interesuje się przyszłością narodu rosyjskiego. Rosja jest uważana za „terytorium strategiczne” [Brzeziński] lub „miejsce zawierające ogromną część zasobów naszej planety” [Rockefeller]. „Im mniej ludzi zamieszkuje Rosję tym bardziej dostępna będzie dla zachodu” [Brzeziński].

Były różne plany odnośnie podziału Rosji: na trzy, sześć i siedem części.

Ale najważniejszą linią strategiczną światowej elity w odniesieniu do Rosji, jest utrzymanie jej w stanie destabilizacji oraz współpraca z destrukcyjnymi procesami politycznymi, gospodarczymi i narodowymi.

Madelaine Albright powiedziała na konferencji rosyjsko-amerykańskiej współpracy gospodarczej: „Celem USA jest kontrola skutków rozpadu ZSRR i pomoc dla Rosjan, jeśli będą nadal podążać w tym samym kierunku”.

W swojej książce „Wielka szachownica” Brzeziński formułuje długoterminową strategię geopolityczną światowych elit, z przedsiębiorczością USA jako jej rdzeniem. Ta strategia zakłada całkowitą zagładę Rosji w jej historycznej części europejskiej [do Uralu], wypierając Rosjan [jak również Ukraińców i Białorusinów] do oddalonych regionów Syberii i używanie ich jako siły roboczej do prac wydobywczych.

W jego skomplikowanym judeo-masońskim języku Brzeziński wyraża następujący pomysł: Rosja nie jest odpowiedzialna za transformację na „demokrację zachodnią”, ze względu na jej szczególne cechy duchowe. Rosja jest „czarną dziurą” wrogiem zachodni. Dlatego musi zostać zniszczona.

Proponuje on, aby pozbyć się Rosji raz na zawsze - Rosji jako fenomenu geograficznego, politycznego i duchowego, dzieląc ją na kilka państw marionetek i przeniesienie części jej terytorium do UE, Turcji, Japonii i Chin.

Jednym z głównych zadań światowej elity jest zniszczenie rządów narodowych i utworzenie w ich miejsce judeo-masońskich rządów reżimowych. W ciągu ostatnich 150 lat wszystkie kraje Europy zachodniej, które straciły rządy krajowe, a obecnie są rządzone przez kosmopolityczne elity masońskie, których interesy są dalekie od interesów większości zwykłych Niemców, Francuzów, Brytyjczyków i innych zachodnich Europejczyków - to w jakimś procencie osiągnięcie celu judeo-masońskich elit. Wybory pokazują dwie lub trzy partie [w istocie takie same, dążące do tego samego celu] jako tuszowanie najokrutniejszej dyktatury - tajnego rządu światowego i międzynarodowego kapitału żydowskiego.

Działania zbrojne w Jugosławii

Plany agresji militarnej w Europie Wschodniej, zostały opracowane na posiedzeniach Rady Spraw Międzynarodowych i Komisji Trójstronnej. Instytucje te podjęły decyzję ukarania Serbów za nieposłuszeństwo wobec zasad światowej elity. Główną winą Serbów było prowadzenie interesów narodowych i próby zachowania integralności narodowej i wyznania prawosławnego. Serbowie byli jedynym europejskim narodem, który zdołał zachować rząd narodowy, przeciwny dyktaturze światowej elity.

Działania zbrojne w Jugosławii były ważnym ruchem w tworzeniu NWO. Ucierpiali miliony ludzi, a dziesiątki tysięcy zginęły w czasie wielokrotnych bombardowań. Ważne jest, aby pamiętać, że broń użyta w Jugosławii - była zakazana przez międzynarodowe konwencje. Gospodarka kraju została zniszczona.

Inwazja wojsk NATO była działaniem zmierzającym do stopniowej dewastacji kraju, i późniejszym przekazaniem jej terytorium sąsiednim państwom pod swoim już nadzorem.

G. Soros, jeden z liderów NWO powiedział miesiąc po bombardowaniu, że Bałkany powinny znaleźć się pod ochroną Rady Europy. W wyniku odbudowy region będzie podzielony na Albanie, Kosowo, Serbię, Chorwację i Czarnogórę. Operacja ta była czymś w rodzaju próby przed przebudową Rosji. Tajne poparcie antyrosyjskich gangów w Czeczenii, Dagestanie i innych południowych regionach Rosji, jak również sponsorowanego przez CIA celu Talibów - oderwanie bogatych w ropę rosyjskich terytoriów i przypisanie temu regionowi roli rosyjskiego Kosowa.

Masoneria jest społecznością zbrodniczą

Masoneria jest pod każdym względem tajną społecznością zbrodniczą. Jej celem jest zdobycie międzynarodowej dyktatury w oparciu o judejską doktrynę ‘wybranego narodu’.

Rosyjski Kościół Prawosławny zawsze potępiał masonerię jako formę satanizmu.

Masoni zawsze byli diabelskim wrogiem ludzkości, nawet bardziej niebezpiecznym teraz, kiedy to próbują ukryć swoją zbrodniczą działalność welonem fałszywych twierdzeń o rozwoju duchowym i dobroczynności. A okropne zbrodnie popełniane przez masonów stawiają ich poza prawem. W wielu krajach loże masońskie były ciągle zakazane.

1725 - zakaz masonerii we Francji.

1738 - Zakaz w Holandii i Szwecji.

1740 - Król Hiszpanii Filip V wydaje prawo zakazujące masonerii.

1748 - zakaz w Turcji.

1740 - zakaz na Malcie.

1801 - Cesarz Franciszek II zakazuje masonerię w Austrii.

1823 - zakaz w Portugalii.

Niezależnie od zakazów ideologia masońska ulegała rozszerzeniu. Wpływy masonów stały za wszystkimi wojnami, rewolucjami i kataklizmami w wiekach 18-20.

Do końca 19 w. wpływają bezpośrednio na politykę krajów Europy zachodniej, odgrywając kluczową rolę w rządach i parlamentach.

Twierdzą nowoczesnego wolnomularstwa są Stany Zjednoczone Ameryki. Stany Zjednoczone, są uważane za „wielkie supermocarstwo masońskie”. Ich rząd i najwyżsi urzędnicy są członkami łóż masońskich.

Oto lista operacji wojskowych dokonanych przez USA i opartych na zasadach masońskich:

1945 - wybuch bomby atomowej w Hiroszimie i Nagasaki.

1948-1953 - karzące działania wobec narodu Filipińskiego.

1950-1953 - inwazja militarna w Korei. Śmierć setek tysięcy Koreańczyków.

1964-1973 - karzące działania w Laosie. Tysiące ofiar.

1964 - krwawe rozprawienie się z wojskiem Panamy, żądającym przywrócenia praw do Kanału Panamskiego.

1965-1973 - inwazja wojskowa na Wietnam. Śmierć ponad 500,000 Wietnamczyków. Pokojowo nastawione wioski zniszczono i spalono. Ludobójstwo kobiet i dzieci.

1970 - działania wobec Kambodży. Wśród pokojowo nastawionego narodu było wiele ofiar.

1982-1983 - działania terrorystyczne wobec Libanu.

1983 - Inwazja wojskowa na Grenadę. Setki ofiar.

1986 - zdradziecka inwazja na Libię.

1989 - inwazja wojskowa na Panamę.

1991 - szeroko zakrojona operacja wojskowa wobec Iraku. Nie mniej niż 159,000 ofiar. A nieoficjanie ok. 500,000.

1992-93 - operacja wojskowa w Somali. Mord spokojnych mieszkańców.

1999 - agresja wobec Jugosławii, setki tysięcy ofiar, a jeszcze więcej uchodźców.

To są te znane operacje wojskowe. USA brały udział w tajnych wojnach wobec Salwadoru, Kuby, Afganistanu i Iranu, gdzie zainwestowali ogromny kapitał dla wsparcia proamerykańskich marionetkowych reżimów.

Całkowita liczba ofiar w wyniku dekretów amerykańskich masońskich prezydentów w latach 1948-1999 wynosi ponad milion osób [nie licząc rannych i pozbawionych domów].

Działania prezydentów amerykańskich muszą być postawione przed międzynarodowym trybunałem wojskowym, a loże masońskie każdego rodzaju muszą być uznane za organizacje syjonistyczne i zakazane zupełnie.

W Rosji, loże masońskie, zakazywane były trzy razy poprzez carskie ukazy. Ostatni zakaz obowiązywał do 1917 r.

Pomimo zakazów, loże masońskie funkcjonowały potajemnie. Ślady ich działalności widoczne są w 19 i 20 wieku [nawet w czasach władzy radzieckiej]. Dekrety Gorbaczowa i Jelcyna ponownie zalegalizowały masonerię w Rosji. Organizacje masońskie stanowią poważne zagrożenie dla przyszłości Rosji.

Tłum. Ola Gordon

Za: <http://alexjones.pl/aj/aj-nwo/aj-informacje/item/115737-jak-illuminati-ponownie-przejeli-rosje>

Fragment książki Tatiany W. Graczowej pt.:

„NIEWIDZIALNA CHAZARIA” - CZĘŚĆ IX

Czy mogą się na coś przydać. Fuldord dał im nazwiska 10 tys. osób mających powiązania z Klubem Bilderberg, Radą Stosunków Międzynarodowych, lożą „Czaszka i kości”, amerykańskimi neokonserwatystami, pod warunkiem, że nie będą używać przemocy, a będą stosować coś w rodzaju dyplomacji.

Można zrozumieć motywy, jakimi kierował się dziennikarz. Jednakże on nie wziął pod uwagę tego, że triady zajmują się działalnością przestępczą łącznie z handlem narkotykami, nie mówiąc już o zabójstwach, których ofiarą pada wiele, wiele osób. Tym samym, oni pracują właśnie dla tych z którymi mieliby zrobić porządek... Jeżeli takie zderzenie nastąpi to wtedy będzie miał miejsce samosąd między dwoma grupami przestępczymi - jedna typu kryminalnego, druga politycznego, wynikiem czego będzie to samo - złamanie zasad i zburzenie państwowości.

W każdym przypadku oczywisty staje się fakt, że subiektami prowadzenia wojny współczesnej, są już nie tradycyjne państwa, a globalne, narodowe, i ponadnarodowe struktury, które w określonych okolicznościach mogą rozpocząć wojnę między sobą.

Fuldord pokłada nadzieje w Rosji. I ma rację, ponieważ na każde działanie jest przeciwdziałanie. I właśnie Rosja ze swoimi szerokimi możliwościami duchowymi zdolna jest przeciwstawić się złu na szeroką skalę. Bo faktycznie, w tym przeciwstawieniu się, w imię obrony i tworzenia naszej świętej państwowości, ratowania słabych duchem, zawiera się nasza historia i nasze zadanie. W tej bitwie zawsze byliśmy zwycięzcami. I dlatego w latach niebezpieczeństwa i ciężkich prób ku Rosji kierują spojrzenia nie tylko przedstawiciele Wschodu, ale i Zachodu łącznie z Fuldordem, który zna wiele i wielu. Tę rolę Rosji w świecie rozumieją i nasi wrogowie, jak pisze Fuldord, były szef Agencji Bezpieczeństwa Narodowego USA Bobby Inman, występując w Japonii na posiedzeniu Klubu Korespondentów Zagranicznych 26 czerwca 2007 roku, wyraźnie dał do zrozumienia, że on oczekuje długotrwałej wojny z Rosją. Dla nas to nie nowina.

Według słów Fuldorda, całe te kulisy światowe to jak „czarnoksiężnik z krainy Oz”: „Wystarczy tylko zdjąć zasłonę, by zobaczyć jacy naprawdę są słabi. Oni liczą na iluzję. Gdy tylko zniknie iluzja, przeobrażają się w kupę ludzi słabych i starych”.

To, co dzieje się w USA, budzi zrozumienie i niezadowolenie wielu Amerykanów.

Szeregi sił, jakie wewnątrz USA występują przeciwko ustanowionej tam tyranii, rosną, i ich zdolności organizacyjne zyskały na

znaczeniu.

Nowa strategia globalistycznej doktryny wojennej

Wojna w subprzestrzeni terytorialnej. Metamorfozy wojny współczesnej.

Wojna w subprzestrzeni terytorialnej, która na równi z subprzestrzenią demograficzną jest jedną z trzech składowych fizycznej przestrzeni wojny - i jest wojną prowadzoną w różnych środowiskach fizycznych: na lądzie, na morzu, w powietrzu i w kosmosie.

Tradycyjnie jest to wojna prowadzona z użyciem sił zbrojnych państwa albo koalicji państw oraz różnych rodzajów techniki bojowej.

Wielki rosyjski strateg wojskowy i teoretyk Slesariew przyrównał wojnę do kameleona ze względu na zmienność jej charakteru. Jednakże takich metamorfoz, jakie dotyczą wojny obecnie, nikt nie oczekiwał.

Jakie to zmiany i co stało się przyczyną radykalnych zmian? Te transformacje na tyle są istotne, że brakuje aktualnego zasobu terminów, tradycyjnie wykorzystywanych dla opisu wojny. Dlatego musimy rozszerzyć tę warstwę leksykalną i nie tylko odwołać się do nowych pojęć ale i przypomnieć sobie dawno zapomniane stare pojęcia.

Po pierwsze, należy rozpatrzyć **dwulicowy charakter** obecnej wojny. Przyzwyczajeni jesteśmy, do dzielenia wojen na sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Jedno państwo niesprawiedliwie napada na drugie, a to drugie sprawiedliwie się broni. Ale chodzi o to, że te wojny, nawet jeśli kończyły się klęską atakowanego państwa, jego okupacją, i przyłączeniem do państwa-okupanta, to mimo wszystko w tej czy w innej formie zachowywały swoją nazwę, wobec tego i potencjał pozyskania niezależności. Klęska krajów koalicji hitlerowskiej w wyniku drugiej wojny światowej nie doprowadziła do utraty ich państwowości. Zachowały się Niemcy [choć już podzielone], ale nie przestały być Niemcami. Zachowały się Włochy i Japonia.

Jeśli skierujemy naszą uwagę na obecną wojnę, to gdzie jest w tej chwili Jugosławia? Nie istnieje. Jest rozdrobniona. To okupowane terytorium utraciło swoją nazwę razem z państwowością. Nie pozostawiono jej nawet nazwy, żeby nie została jej nadzieja na wskrzeszenie tej państwowości. Gdzie w tej chwili Związek Radziecki? Nie ma go. Terytorium to pozbawiono nazwy, by nie dążono do wskrzeszenia tej państwowości. Teraz chce się nas już pozbawić nowej okrojonej państwowości.

Dzisiejsza wojna to wojna z jednej strony „przeciwko”, a z drugiej - „za” najwyższą świętość, naszą państwowość, która zgodnie z tradycją jest u nas uważana za świętą. Jej obrona związana jest z obroną naszej wiary prawosławnej, która stanowiła niezawodne oparcie dla naszej państwowości. W czasach silnej państwowości rosyjskiej więź Duchowieństwa i Cesarstwa była szczególnie mocna.

Wojna związana jest ze spełnieniem świętego obowiązku obrony świętej państwowości [przecież obrona Ojczyzny Ziemskiej jest nieodłączna od obrony Ojczyzny Niebieskiej, od obrony naszej wiary], ponieważ obiektem zniszczenia w obecnej wojnie jest wszystko, co szczególnie jest święte dla nas. Ta wojna ma dla nas nie tylko sprawiedliwy, ale i święty charakter. I dlatego z pełną świadomością nazywamy ją świętą.

Powinniśmy rozumieć, że współczesna wojna jest totalna i skierowana na całkowite zniszczenie systemu tradycyjnej państwowości i tradycyjnej religii, głównie Prawosławia i Islamu [nie judeo-islam, a prawdziwego islamu - ad]. Oblicze tej wojny przejawia się w zuchwałości i wiarołomstwie agresora, który stracił wszelkie moralne zasady, a pod maską ukryte są jego prawdziwe zamiary - utworzyć na szczątkach państwowości, zniszczonej w wyniku wojny, antypaństwo, siłą rzeczy, wcielenie piekła dla wszystkich tych, którzy trafiają do niego w niewolę podporządkowania.

Kto jest zdolny do prowadzenia tej niezwykłej wojny? Zrozumiałe, że rolę najwyższego głównodowodzącego pełni tu elita globalna. Ale kim są dowódcy, gdzie jest wojsko?

Do prowadzenia wojny przeciwko systemowi państwowości na świecie nie nadaje się żadne państwo czy koalicja państw suwerennych. Wszak prowadzenie wojny przeciwko państwowości oznaczałoby dla nich wojnę przeciwko sobie, to znaczy samobójstwo. Dlatego do prowadzenia wojny antypaństwowej potrzebne jest albo duże pseudopaństwo które oddało swoją suwerenność, albo koalicja pseudopaństw, które to częściowo zrzekły się swojej suwerenności i znajdują się pod kontrolą elity globalnej. Oczywiście, że takim pseudopaństwem, które podaje się za jedyne supermocarstwo są USA ... znajdujące się pod pełną kontrolą rządu światowego i funkcjonujące nie w narodowych lecz w globalnych antynarodowych interesach. Właśnie USA odgrywają w tej wojnie rolę globalnego ministerstwa obrony - składnika represyjnej maszyny antypaństwa. Pseudo-państwa Europy które pod wieloma względami zrzekły się swojej suwerenności po zjednoczeniu się w Unii Europejskiej, faktycznie utworzyły trzon przyszłego antypaństwa i obecnie już są gotowe do jego obrony na szkodę dla swoich interesów narodowych. W ramach NATO i różnorodnych tymczasowych koalicji zdolne są do prowadzenia tej wojny. Co w tej chwili robią.

Jednakże jest jedno „ale”, które powstrzymuje działania ich sił zbrojnych, przeszkadzając im w wypełnianiu celów globalnych.

Problem w tym, że tradycyjne siły zbrojne są ograniczone w swoich działaniach normami prawa narodowego i międzynarodowego, których na razie nikt nie odwołał i które są aktualne w tym w ramach ONZ. Ma się rozumieć, doświadczenie tej wojny pokazuje że one mogą je w każdej chwili łamać. Ale jak na razie nie decydują się na całkowite nieprzestrzeganie współczesnego międzynarodowego systemu prawnego. Nie mogą również na razie zrezygnować z norm swojego ustawodawstwa regulującego sferę obrony narodowej. Ponieważ siły zbrojne państwa mogą istnieć tylko w ramach takich pojęć jak państwo narodowe, obrona interesów narodowych, zagrożenie bezpieczeństwa narodowego, co jest ustalone w ustawodawstwie narodowym. Dlatego siły zbrojne USA i Europy mogą uczestniczyć w wojnie ale ich działania są ograniczone prawem, zniesienie którego oznaczałoby zniesienie sił zbrojnych.

W ślad za tym, dla wykonania globalnych ponadpaństwowych i antypaństwowych zadań w wojnie współczesnej potrzebna jest nowa armia, nie skrzepowana granicami państwowymi oraz koniecznością ich obrony, a także ich interesów.

W celu prowadzenia współczesnej wojny globalnej agresorowi potrzebna jest pryncypialnie, nowa armia globalna. I tej armii potrzebna

jest też nowa strategia, inna od tej, którą posługują się tradycyjne siły zbrojne. Nowa armia nie ma oficjalnego, jawnego charakteru, ale ta strategia winna być pod wieloma względami ukierunkowana na tajne operacje dywersyjne.

Zatem zmiany, jakie zaszły w wojnie współczesnej, dotyczą jej celów [wojna przeciwko państwowości], jej charakteru [stała się święta], podmiotów [globalne i ponadpaństwowe szefostwo i globalna armia] oraz strategii [ukierunkowanie na tajne operacje].

O tym, coż to takiego ta nowa armia, teraz podyskutujemy.

Wojna o zniszczenie państwowości - jako cel wojny współczesnej, to w istocie próba cofnięcia ludzkości do czasów nim pojawiło się piśmiennictwo, kiedy istniały stosunki plemienne, a wojny prowadziły plemiona. Albo kto? Ci, których plemiona do tego celu wynajmowały, to znaczy **najemnicy**.

Właśnie najemnicy są zdolni do prowadzenia wojny w warunkach braku państwa i przeciwko państwowości jako takiej. Nie są oni związani żadnymi zobowiązaniami moralnymi i kierują się szczególnie jedną pasją, pasją zysku. Ci ludzie nie cenią swojego życia i z jeszcze większą pogardą odnoszą się do życia innych ludzi, nienawiść do życia wykształca w nich kult oddawania czci śmierci - kult, który leży u podstaw religii antypaństwa, kult, któremu oddaje cześć globalna tanatokracja, kult, którego wcieleniem jest Antychryst. Właśnie taka armia jest potrzebna do prowadzenia wojny przeciwko tradycyjnej państwowości i przeciwko tradycyjnym religiom, przede wszystkim takim, jak Prawosławie i Islam [nie judeo-wahabicki-islam, ale prawdziwy islam - TK].

Ta armia już istnieje, rośnie w siłę i już prowadzi walkę, i otrzymuje znaczące środki.

Najemnicy - była armia nowej wojny

Wojna w subprzestrzeni terytorialnej ma oczywistą tendencję do rozprzestrzeniania się w przyszłości na szeroką skalę. Jeśli wcześniej dominującą formą stosunków międzynarodowych była dyplomacja, to obecnie dla osiągnięcia celów politycznych i ekonomicznych elita globalna stawia wyłącznie na przemoc. Przejawia ona niecierpliwość. Wojna jest najważniejszym środkiem zagłady fizycznej państwowości i ustanowienia tyranii światowej.

Rolę wiodącą - w prowadzeniu tej wojny - grają USA. Budżet wojskowy Stanów Zjednoczonych, rośnie w zawrotnym tempie. Np., budżet wojskowy 2008 r., który zawiera wydatki Pentagonu i Ministerstwa Energetyki, wyniósł **499 mld dolarów**. To o **46 mld dolarów więcej** niż w 2007 roku finansowym. Przy czym w te środki nie wchodzi wydatki na prowadzenie wojen w Afganistanie i w Iraku. Na nie dodatkowo jest przydzielane jeszcze **141,7 mld \$**. Po uwzględnieniu tych funduszy ogólny budżet wojskowy na 2008 r. wyniósł **647,2 mld \$**.

Jest to najwyższy wskaźnik wydatków wojskowych USA od czasu skończenia drugiej wojny światowej. To więcej niż wynosił budżet w czasie wojny w Wietnamie. Także więcej niż w Korei. To więcej niż pochłonął szczyt przygotowań wojennych w epoce Reagana. To więcej niż łączne wydatki na energetykę, rozwój gospodarczy, kształcenie, transport, ochronę środowiska naturalnego, wypłaty dla weteranów, pomoc mieszkaniową, na potrzeby ochrony praworządności, podwyższania kwalifikacji zawodowych.

Budżet ten jest wyższy niż łączne wydatki na obronę wszystkich państw świata. Środki w wysokości 141,7 mld dolarów, przeznaczone na wojnę w Afganistanie oraz w Iraku, są wyższe niż budżety obrony Chin i Rosji łącznie. Wydatki wojenne USA są **10 razy wyższe** niż analogiczne wydatki Chin, które zajmują drugie miejsce na świecie, pod względem wielkości wojennych środków asygnowanych.

Wydatki wojenne USA w roku finansowym 2008 wyniosły więcej niż łączny GDP 47 krajów Afryki. I to wszystko, jak oni oświadczają, samemu Bin Ladenowi i jego Al-Kaidzie? Nie ma wątpliwości, że przez CIA Al-Kaidę ze swoim przywódcą Bin Ladenem, a także zorganizowaną prowokacją z aktami terrorystycznymi 11 września były potrzebne dla uzyskania pretekstu w celu zapoczątkowania wojny globalnej oraz zamaskowania jej prawdziwych motywów.

Prywatne spółki wojskowe, oferujące usługi najemników, znalazły się w centrum uwagi. Jeden z bardziej znanych dziennikarzy neokonserwatystów - Max Boot w swoim artykule, zamieszczonym w twojej myśli neokonserwatywnej *Weekly Standard*, napisał: „Prywatne spółki wojskowe pojawiły się jako najważniejsi gracze w wojnach okresu powrzeźniowego”. Jako najważniejsze Boot wymienia nietradycyjne regularne siły zbrojne państwa, które powołane są do ochrony państwowości, a struktury prywatne jako te działające w interesach gospodarzy globalnych i przeciwko państwowości.

Pojawienie się prywatnych spółek wojskowych [PSW] jest jednym z ważniejszych, ale jeszcze niezbyt zbadanych zjawisk jakie wystąpiły w ciągu ostatnich 10 lat. Zjawisk, które mają ogromny wpływ na politykę globalną i globalną wojnę. W artykule poświęconym PSW *Washington Post* pisze: „Jeszcze nigdy w swojej historii prowadzenia nowoczesnych wojen USA nie liczyły w takim stopniu na prywatne spółki wojskowe dla wykonania krytycznie ważnych zadań, które zwykle były funkcją sił zbrojnych”.

Oto co się dzieje. Równoległe do tradycyjnych sił zbrojnych USA faktycznie tworzą silną globalną armię prywatną, która została powołana do prowadzenia wojny nie o interesy państwowe, lecz o interesy globalnych dewastatorów. Odpaństwowienie wojny zrodziło niebezpieczną tendencję prywatyzacji sił zbrojnych, która w jakiś sposób pozostała poza polem widzenia tych którzy podejmują decyzje polityczne oraz zabezpieczają obronę kraju.

Jeszcze na etapie przygotowań do inwazji w Iraku, Pentagon uczynił najemników nieodłączną częścią swoich operacji. USA, po przekształceniu się w pseudopaństwo, zrzucają z siebie ostatnie oznaki państwowości. I wraz z użyciem prywatnych spółek wojskowych rząd w istocie utracił monopol na użycie siły a jego rola gwaranta pokoju i porządku publicznego została sprowadzona do zera. Wszak nikt teraz nie może dać gwarancji, że cała ta mocna armia będzie podlegać władzy wypełniając nakazane jej role, z historii wiadomo, że gwardia pretoriańska długo ochraniała imperatorów rzymskich, zanim w efekcie zaczęła ich zabijać.

Ta prywatna armia gotowa jest wypełniać każde zadanie na skalę globalną i ma ku temu niezbędne siły oraz środki.

Oto co pisze *World Tribune* na temat tych szerokich możliwości i perspektyw, związanych z prywatnymi spółkami wojskowymi,

szczególnie z jedną z największych, która nazywa się bardzo symbolicznie *Blackwater* tzn. „Czarna woda”: „Wiodąca amerykańska spółka wojskowa zaproponowała zapewnienie sił dla każdej misji **stłumienia buntów na całym świecie**”.

W Iraku *Blackwater* prowadzi działania przeciwko siłom antyokupacyjnym. To znaczy siły zbrojne PSW już są globalnymi siłami policyjnymi, wykonującymi zadania walki oraz fizycznego niszczenia wszystkich niejednomysłnych i sprzeciwiających się utworzeniu antypaństwa i broniących swojej państwowości przed agresorem globalnym. PSW już spełniają tę funkcję i gotowe są realizować w dowolnym regionie i dla dowolnego kraju-zleceńodawcy. W odróżnieniu od sił zbrojnych państwa, ukierunkowanych na obronę państwowych interesów narodowych, te są absolutnie kosmopolityczne. Ich celem nie jest obrona, a zniszczenie, zlikwidowanie na szeroką skalę wszystkiego co państwowe. Jeśli obrona Ojczyzny jest wojną „o” [w swojej istocie ukierunkowaną na wolność, odbudowę, tworzenie] to wojna, którą prowadzą ponadpaństwowe armie najemne, jest wojną „przeciwko”. Jest to absolutne zniszczenie i zabójstwo. Ich zadanie to nie tworzenie, lecz niszczenie. Ich istnienie czyni wojnę jeszcze bardziej okrutną i bezwzględną. O ile same niczego nie bronią, tylko napadają, nie są w stanie zrozumieć istoty wojny o wolność. Bezwzględnie niszczą one wszystkich patriotów jako swoje antypody i jako swoich wrogów.

Cofer Black, zastępca szefa spółki *Blackwater* na wystawie sił operacji specjalnych, *Sofex-2006* powiedział, że jego spółka może dostarczyć prywatnych żołnierzy do każdego kraju i „zdolna jest zabezpieczyć w pełni siły gotowe do walki stanem osobowym równe brygadzie” [gdyby tak było, to globalizm by już panował całkowicie, jak narazie, jest to jeszcze daleka droga ... a to jak zwykle „kreacja propagandowa” dla zastraszania - ad]..

Black podkreślił, że spółka opracowała koncepcję armii prywatnych, zgodną z USA i NATO.

By uniknąć rozgłosu co do prawdziwego kierunku swojej działalności, PSW, szczególnie *Blackwater* wykonuje zlecenia tajnie, bez jakiegokolwiek rozgłosu, albo osłaniając się takimi sloganami, jak ochrona bezpieczeństwa lub nawet działalność pokojowa. Jaką formę przybierają te operacje pokojowe”, można zobaczyć na przykładzie Afryki czy byłej Jugosławii, ale do tego wrócę jeszcze później.

Prywatnymi spółkami wojskowymi posługuje się Pentagon, co pozwala mu zabezpieczyć nieuczestne istnienie i wsparcie amerykańskich sił zbrojnych na zagranicznych teatrach działań wojennych.

Oprócz tego, PSW-em posługuje się też Departament Państwa USA, który wynajmuje ich do pełnienia funkcji w niebezpiecznych miejscach, gdzie użycie tradycyjnych sił zbrojnych jest niemożliwe. To, że Departament Państwa, jako resort polityki zagranicznej wynajmuje prywatne armie dla wykonania swoich zadań dyplomatycznych przy użyciu środków wojennych, świadczy o nadzwyczaj niebezpiecznej tendencji - militarystyce amerykańskiej dyplomacji i o połączeniu jej z amerykańską machiną wojenną.

PSW wykonują szerokie spektrum zadań, do których należy zaliczyć: wykonywanie usług wojennych, prowadzenie działań bojowych, planowanie strategiczne, tajne operacje, wywiad, zabezpieczenie operacyjne i zabezpieczenie materialno-techniczne, prowadzenie operacji psychologicznych, informacyjnych, pomoc techniczna, przygotowanie wojsk itd. Jeśli chodzi o to ostatnie zadanie, to najemnicy występują w roli doradców i przygotowują „lokalne informacje wojskowe po to, żeby walka była efektywna a nie żeby wkroczyć wprost”. Innymi słowy, owa efektywność polega na tym, że te formacje mają opanowaną tajną działalność wywrotową oraz działalność dywersyjną przeciwko państwowości tradycyjnej i praworządności.

Istnieją duże PSW, które realizują praktycznie każde zlecenie oraz istnieją takie które specjalizują się w wąskich działaniach. Takie profilowe spółki można podzielić na trzy grupy: spółki, które proponują usługi wojskowe o charakterze operacyjnym, wojskowe spółki konsultingowe, które wykonują funkcje doradców strategicznych, i wreszcie spółki zabezpieczenia wojskowego, które otrzymują wielomiliardowe zamówienia na usługi w dziedzinie materialno-technicznego, wywiadowczego oraz innych form zabezpieczenia sił zbrojnych.

O szybkim wzroście zapotrzebowania armii najemnych świadczy fakt, że od 1994 do 2006 r. Ministerstwo Obrony USA zawarło z PSW 3601 kontraktów na łączną kwotę [tylko na podstawie ujawnionych danych] 300 mld dolarów. Liczby te dotyczą tylko 12 spółek, bazujących w USA i będących w polu widzenia jednego z amerykańskich centrów analitycznych, prowadzących badanie skali korzystania z usług najemników. Ponadto są jeszcze inne spółki, w nie mniejszym stopniu będące w gestii PSW, które nie zostały jeszcze zaliczone do tych dwunastu.

Są jeszcze inne liczby, potwierdzające fakt wielkiego zaangażowania PSW w wojnę współczesną. Szczególnie w Bośni stosunek najemników i żołnierzy amerykańskich wynosił 1:10, potem ten wskaźnik gwałtownie się zmienił i wyniósł 1:1. Tzn. że 50% operacji w tym rejonie miało charakter tajny, minierski i oficjalnie nigdy nie odnotowany.

PSW mają tajne powiązania z rządem USA, a jego pojedynczy przedstawiciele byli twórcami tego biznesu. CDN
Tatiana W. Graczowa - „Niewidzialna Chazaria”

DODATEK SPECJALNY DO NR 423

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 423

RUCH ODNOWY
 † SŁOWIAN †

15 XII 2017 R

W numerze: 1] Wiadomości ze świata: USA i Bliski Wschód;

Iran: Amerykanie przeszkadzają w Syrii {4.XII.2017}

Obecność USA w Syrii stwarza trudności do drodże uregulowania sytuacji w tym kraju - oświadczył rzecznik irańskiego parlamentu Ali Aridżani.

Na spotkaniu z przewodniczącym Dumy Państwowej Wiczesławem Wołodinem Aridżani zauważył, że współpraca Moskwy i Teheranu w walce z terroryzmem w Syrii „dokonała postępu, widzimy bardzo ważne osiągnięcia w tej sferze”.

Jednocześnie Aridżani oświadczył, że „Iran sceptycznie odnośni się do roli Amerykanów w tym kraju” - „Tworzą tam bazy wojskowe i szukają przygód” - wyjaśnił Aaridżani.

Irański polityk podkreślił, że „obecność Amerykanów w Syrii jest absolutnie bezprawna, swoją obecnością stwarzają tam problemy”.

„W związku z tym musimy zacieśniać współpracę” - powiedział przewodniczący irańskiego parlamentu w rozmowie z rosyjskim politykiem.

Za: <https://pl.sputniknews.com/swiat/201712046848450-Iran-Amerykanie-utrudniają-zaprowadzenie-pokoju-w-Syrii/>

#

Huti zabili byłego prezydenta Jemenu [za zdradę?] {4.XII.2017}

Ostatecznie potwierdzono informację dotyczącą śmierci byłego jemeńskiego prezydenta Ali Abd Allaha Saliha, który miał zostać zabity przez bojowników ruchu Hutich w Sanie. Jest to tym bardziej szokujące, iż Salih jeszcze do niedawna był sojusznikiem szyitów wspieranych przez Iran, w ich walce z siłami rządowymi i sojusznikami Arabii Saudyjskiej, którzy od wiosny 2015 roku swoimi działaniami doprowadzili do niemal całkowitego zniszczenia Jemenu.

Jako pierwsza o śmierci Saliha poinformowała jemeńska stacja radiowa kontrolowana przez ruch Hutich, ale wiadomość została zdementowana przez przewodniczącego Generalnego Kongresu Ludowego, czyli partii byłego prezydenta tego arabskiego kraju. Ostatecznie jednak potwierdzono doniesienia o zabiciu Saliha, który miał zginąć w trakcie walk prowadzonych przez jego ugrupowania z Hutimi na ulicach jemeńskiej stolicy, lub też w wyniku zamachu bombowego w jego domu. Krwawe starcia w Sanie zaczęły się bowiem 29 listopada i trwają do dzisiaj.

Zabicie byłego prezydenta Jemenu zszokowało wiele osób, ponieważ do wspomnianego 29 listopada był on sojusznikiem bojowników wspieranych przez Islamską Republikę Iranu, zaś ich sojusz został oficjalnie zakończony 2 grudnia. Szef Hutich, Abdul-Malik al-Huthi poinformował, iż zabicie Saliha miało związek z jego zdradą, ponieważ były jemeński prezydent miał ostatecznie przejść na stronę Arabii Saudyjskiej i jej regionalnych sojuszników.

Według lidera jemeńskich szyitów, Salih miał nie tylko koordynować ataki powietrzne przeprowadzone przez siły saudyjskie, ale podporządkowane mu siły miały także odpowiadać za działalność przestępczą na terenach Sany. Huti twierdzą przy tym, że wielu przedstawicieli sił rządowych wiernych Salihowi miało być zaskoczonych wolą swojego przywódcy, stąd też zablokowanie Hutich jakie miało miejsce w jemeńskiej stolicy, nie powiodło się w innych miastach kraju.

Jemen od 2004 roku jest miejscem konfliktu pomiędzy rządem tego kraju oraz wyznawcami szyickiej wersji islamu, a postępy Hutich w walce o przejęcie władzy w Jemenie zaczęły być widoczne po „Arabskiej wiosnie” w 2011 roku, zaś przed trzema laty zajęli oni stolicę tego państwa. Od wiosny 2015 roku terytorium Jemenu znajduje się pod stałym bombardowaniem Arabii Saudyjskiej i jej sojuszników.

Na podstawie: presstv.ir, aljazeera.com.

Za: <http://autonom.pl/?p=20410>

#

Hollywood rajem dla pedofilów? Burza po słowach Gibsona {4.XII.2017}

Chciałoby się powiedzieć że to tylko kolejna dziwna teoria, że to kolejny „fake news”, jakich wiele. Niestety, ale tak nie jest. Słowa, które wypowiedział aktor i reżyser **Mel Gibson** w czasie trwania znanego programu „Graham Norton Show” zelektryzowały światowe media i zszokowały opinię publiczną w wielu krajach. Odbiły się one szerokim echem także w naszych, polskich mediach. Poznajcie kim naprawdę są Ci, którzy głoszą tolerancję za wszelką cenę a na ustach mają hasła o empatii i równości. Materiał przeznaczony jest dla ludzi o mocnych nerwach. Oto słowa Mela Gibsona o Hollywood i pedofilii:

Hollywoodzkie elity są wrogiem ludzkości, nieustannie działającym wbrew naszym najlepszym interesom i łamiącym każde tabu dane człowiekowi przez Boga i w tym nietykalność dzieci - mówił Mel Gibson kilka dni temu w Londynie, gdzie promował najnowszy film z jego udziałem - „Dom Taty 2”.

Reżyser filmu “Przełęcz ocalonych” [Mel Gibson], zarzuca im m.in. przyzwolenie na pedofilię, a nawet pochwałę tej patologii:

Nie wiem jak ci to delikatnie powiedzieć ... Hollywood to zinstytucjonalizowana pedofilia! Oni używają dzieci i znęcają się nad nimi - powiedział Gibson. Jego słowa wywołały w świecie show-businessu ogromne poruszenie.

Reżyser i aktor wspominał również o przyprawiających o dreszcz grozy praktykach, jakie mają panować wśród hollywoodzkich elit:

Każdego roku przerzucają ogromną liczbę dzieci. Ich duchowe przekonania, jeśli możesz je tak nazwać, kierują ich na zbieranie energii od tych dzieci. Uczują na tym materiale i na tym się rozwijają. Co mam na myśli? To nie jest żadna artystyczna abstrakcja. Oni zbierają krew dzieci. Jedzą ich ciała. Wierzą, że to daje im siłę życiową. Jeśli dziecko cierpiało w ciele i w psychice przed śmiercią, to oni wierzą, że to daje im dodatkową siłę życiową - twierdzi gwiazdor.

„To jawna tajemnica w Hollywood. Ci ludzie mają swoje własne religijne i duchowe nauki oraz własne ramy społeczne i moralne. Mają swoje ‘święte’ teksty - oni są chorzy, uwierzcie mi - i nie mogliby być bardziej przeciwni temu, za czym stoi Ameryka”.

„**Hollywood jest zalane krwią niewinnych dzieci.** Przez długi czas wszystkie odniesienia do pedofilii i kanibalizmu były symboliczne lub aluzyjne. Ale osobiście zapoznałem się z praktyką na początku lat 2000. Mogę o tym teraz porozmawiać, ponieważ ci ludzie, ci szefowie - już nie żyją”.

„To nie jest nic nowego. Jeśli przeprowadzisz jakieś badania, zobaczysz, że jest to zjawisko metafizyczne, alchemiczne i możesz je znaleźć za kulisami we wszystkich ciemnych epokach w historii. Jest to mroczna, wielowymiarowa sztuka i praktyka **okultystyczna** wykorzystywana przez **tajne stowarzyszenia**, w ciągu ostatnich kilkuset lat do **programowania społecznego i kontroli umysłu** i podniesiona do zenitu przez Hollywood w Stanach Zjednoczonych, w naszej epoce: <https://youtu.be/Wub20irPmd0>

- Hollywood rajem dla pedofilów? Burza po słowach Gibsona (niezalezna.pl) - Szokujące słowa Gibsona: Hollywood to **Zinstytucjonalizowana pedofilia!**: <https://www.youtube.com/watch?v=Wub20irPmd0>

Mel Gibson został w 2006 roku wyklęty przez Hollywood i od tamtej pory tworzy poza tą instytucją. Został wtedy wpisany na „czarną listę Hollywood” za dzielenie się opiniami na temat branży filmowej jak i za sprzeciw wobec lewicowo-liberalnej retoryce. Teorie o wykorzystywaniu i mordowaniu dzieci do celów rytualnych przez Hollywood i lewicowe tajne organizacje (głównie bohemian groove) krążą od lat.

Mel Gibson i pedofile w Hollywood to ledwie wierzchołek góry lodowej!

Na początku lat 90-tych XX wieku, telewizja Discovery realizowała film „Conspiracy of silence” („Zmowa milczenia”). Film opowiadał o wielu przypadkach **pedofilii** wśród czołowych amerykańskich polityków. Dzieci z sierocińca „Boys Town” („Miasto chłopców”) były transportowane helikopterami na orgie do Waszyngtonu z udziałem polityków, takich jak Ronald Regan czy George W. Bush. Film ten w niewyjaśnionych okolicznościach zaginął na godzinę przed emisją, wraz ze wszystkimi kopiami. Zachowała się tylko jego ocenowana przez kongres USA wersja.

Akcją dowodził Lawrence King, konserwatywny, republikański polityk, który również był pedofilem. Afera ta nigdy nie doczekała się wyjaśnienia. Kosztowała ona życie 20 świadków i osób prowadzących dochodzenia, którzy zostali zamordowani przez służby specjalne USA, kryjące globalny pedofilski spisek. Sprawę tę badały tak znane osobistości jak były szef FBI, który zdemaskował wiele spisków władz Ted Gunderson, czy sen. John De Camp: <https://www.youtube.com/watch?v=azHaJVAq3b0>

Na podstawie:

<https://jarek-kefir.org/2017/12/04/aktor-mel-gibson-demaskuje-hollywood-pelne-pedofilow-i-zbrodniarzy-18/>

<http://niezalezna.pl/210459-hollywood-rajem-dla-pedofilow-burza-po-slowach-gibsona>

#

Polska: Izraelski minister udziela skandalicznego wywiadu {5.XII.2017}

Dwa dni temu portal Onet.pl opublikował wywiad z izraelskim ministrem telekomunikacji Ajjubem Kara. Jak łatwo się domyślić, jego treść była podporządkowana misji, z jaką Kara został przysłany do Polski - lobbowania, by polskie władze wspierały w UE kolejne sankcje na Iran. Z czym zresztą wcale się nie krył, oznajmiając wprost, jaki jest cel jego wizyty. Jednak stężenie manipulacji i przekłamań w udzielonym przezeń wywiadzie jest tak wielkie, że nawet my (redakcja Xportal.pl) jesteśmy zaskoczeni.

Kluczową tezę ministra, którą próbował sprzedać także politykom PiS, dobrze streszcza ten fragment jego wypowiedzi: „*To nie Izrael jest wrogiem regionu, a reżim Iranu, którym rządzi terror i ekstremizm. Przecież to właśnie Iran wspiera tzw. Państwo Islamskie i odpowiada za kryzys uchodźczy*”.

O tym, jak absurdalne są oba oskarżenia zawarte w ostatnim zdaniu, chyba nie trzeba się rozpisywać. Można jedynie dodać, że gdy irańscy Strażnicy Rewolucji Islamskiej stracili setki bojowników walcząc z ISIS w Syrii i Iraku, Izrael otrzymał od Daesz przeprosiny w listopadzie 2016 r. za „omyłkowy ostrzał” sił IDF przy granicy z Syrią. Minister nakreślił też świetlaną wizję rzekomej przyszłej współpracy saudyjsko-syjonistycznej. Jednak warto przypomnieć, że swego czasu Arabia Saudyjska oskarżyła o stworzenie tzw. Państwa Islamskiego ... Izrael. Kara utrzymuje także, iż wokół Izraela wytworzy się oś, która zapobiegnie nowej wojnie na Bliskim Wschodzie - na poparcie swej tezy przywołując niedawne przemówienie wielkiego muftiego Arabii Saudyjskiej, który zaapelował o współpracę wojskową z Izraelem, jako warunek niezbędny do zniszczenia szyickiego ruchu Hezbollah - choć jednocześnie Arabia Saudyjska nadal oficjalnie nie uznaje istnienia państwa Izrael. Natomiast premiera Netanjahu, swego bezpośredniego przełożonego, minister kreuje na męża stanu tak wielkiej miary, jakiego wcześniej próżno by szukać w historii „Izraela”. Ciekawy jest też fragment, w którym dziennikarz Onetu usiłuje nieco (choć poniekąd niedostatecznie) zakwestionować tezę ministra, mówiąc mu: „*Premier Benjamin Netanjahu nie jest jednak zadowolony z porozumienia USA-Rosja w sprawie kryzysu w Syrii. Rosja wykorzystuje słabości Stanów Zjednoczonych, aby pokazać swoją siłę w regionie*”. Później, niejako drażąc temat dodaje również „*Przecież mówiliśmy, że USA wycofują się z Bliskiego Wschodu. Relacje USA-Izrael są dalekie od poprawnych*”. Na co minister Kara odpowiada, iż państwo żydowskie i USA są nadal „*dobrymi przyjaciółmi*” i „*nic się w tej kwestii nie zmieniło*”. Kreśli też wizję jakoby jego państwo rosło nadal w siłę i wpływy, które w rzeczywistości już powoli traci.

Natomiast wszelkie rekordy bije stwierdzenie ministra: „*Wierzę, że Trump razem z Netanjahu i Salmanem, czyli królem Arabii Saudyjskiej, staną na czele nowego porządku na Bliskim Wschodzie – bez ekstremizmu i bez terroru*”. Na co dziennikarz Onetu odpowiada przytomnie „*Przyzna pan, że to trochę myślenie życzeniowe*”. Chyba ostatnią rzeczą, która mogła by zapewnić pokój na Bliskim Wschodzie jest wspólne panowanie nad nim króla Salmana, w rzeczywistości sterowanego już przez „*krwawego księcia*”

Mohameda (jego syna i następcę tronu), Netanjahu (którego lista „dokonań” jest zbyt długa, by ją tu umieszczać) oraz Trumpe (którego zięć, jak ostatnio ujawniono, robi interesy w nielegalnych osiedlach żydowskich, na terenach z których wyrzuca się kolejnych Palestyńczyków).

Ajjub Kara jest izraelskim politykiem pochodzenia arabskiego, wywodzącym się z etnoreligijnej grupy Druzów. Od 2017 roku pełni funkcję ministra w Kancelarii Premiera. Jak podaje Onet.pl. do Polski przyjechał on na zaproszenie fundacji „From The Depths” - na czele której stoi Jonny Daniels (nawiasem mówiąc, dobry znajomy Dawida Wildsteina). Ostatnio Daniels razem z ministrem Karą podejmowali na kolacji szabasowej prominentnych polityków PiS, wykorzystując okazję do lobbowania przeciwko Iranowi.

Minister Kara, lobbując w Polsce za interesami tworu syjonistycznego, popełnił niesamowite głupstwo, udzielając wywiadu, w którym aż roi się od przekłamań. Teraz krytyka pod jego adresem płynie z wielu, często skrajnie odmiennych środowisk - nie tylko tych popierających niepodległą Syrię i Iran, ale też np. ze strony komentatorów liberalnych czy weteranów wywiadu III RP (w większości o centrowych poglądach), oraz środowisk lewicowych. Co znamienne, milczy natomiast popierający PiS portal wPolityce.pl - który nie tylko nie wspominał nic o wywiadzie udzielonym przez ministra, tudzież o wcześniejszej kolacji szabasowej, ale nawet nie odnotował samego faktu przyjazdu Ajubba Kary do Polski.

(Na podst. Onet.pl, FB, Twitter oprac. M.Mazur)

Komentarz Redakcji xportal.pl: *Minister Kara nie jest nawet reprezentatywny dla swej własnej społeczności - Druzów z okupowanej Palestyny. Jakiś miesiąc temu miała miejsce następująca sytuacja: gdy Druzowie po syryjskiej stronie granicy byli atakowani przez dżihadystów, ich pobratymcy z Izraela ruszyli ku granicy w marszu solidarności. Jednak ci spośród z nich, którzy zdecydowali się pomóc Druzom po drugiej stronie granicy i przekroczyli ją, przecinając płot graniczny, zostali zatrzymani przez IDF i zawróceni do domów. Natomiast rok temu uwagę mediów przyciągnął drużyjski poseł Knesetu, który zwracał uwagę na podejrzenie wyglądające zależność IDF - dżihadysty w syryjskiej części Wzgórz Golan. Tak czy owak, misję ministra Kary do Polski należało by raczej uważać za nieudaną.*

Za: <http://xportal.pl/?p=31984>

#

Syria/Irak: Odblokowano trasę Damaszek-Bagdad {6.XII.2017}

Po ponad pięciu latach, przylegający do zachodniego brzegu Eufratu odcinek trasy łączącej Damaszek z Bagdadem, jest wolny od ISIS i innych grup ekstremistycznych.

Dzisiaj rano, w natarciu prowadzonym przez doborowe jednostki „Tygrysów” (Tiger Forces), Syryjska Armia Arabska (SAA) wyzwoliła od ISIS znaczne obszary w prowincji Deir Ezzor - osiągając w ten sposób kolejne znaczne zwycięstwo w ostatnich dniach. Wkrótce potem, rozpoczęto wypieranie Daesz z miejscowości Al-Sukkariyah, Siyal oraz Ghabrah. Odbito je wszystkie, wskutek czego trasa z miasta Deir Ezzor do Albukamal (Abu Kamal) stała się na nowo drożna.

Wcześniej, po irackiej stronie granicy szyckie milicje ludowe i armia iracka osiągnęły liczne zwycięstwa - na początku listopada wyzwalając przygraniczne miasto Al-Kaim, przechodząc następnie do oczyszczania jego okolic z niedobitków Daesz.

Pozostali przy życiu członkowie ISIS nie posiadają już sił pozwalających na skuteczny kontratak i zmianę sytuacji na swoją korzyść. Jednak nadal mogą być poważnym zagrożeniem, choć już niekoniecznie dla Syrii czy Iraku - wiele źródeł donosi o trwającej właśnie ewakuacji dżihadystów do Egiptu, w rejon Półwyspu Synaj. Rozumieją oni, że egipski prezydent Sisi radzi sobie wyraźnie gorzej w zwalczaniu terroryzmu, niż (obecnie już doświadczone) władze Syrii i Iraku - zaś słabo rozwinięta, obfitująca w salafitów Prowincja Synaj może zapewnić im schronienie oraz nowych rekrutów.

Obecnie w Syrii na zachód od Eufratu nie ma już większych zgrupowań sił tzw. Państwa Islamskiego - rozproszonym dżihadystom pozostał jedynie kawałek pustyni, do tego niewielka enklawa w byłym obozie uchodźców Jarmuk i nieco większa przy granicy z Izraelem. W tej sytuacji rząd syryjski odzyskuje kontrolę nad oficjalną trasą, pozwalającą na dogodną komunikację z Damaszku do Bagdadu. Pozostaje jedynie ją sprawdzić, usuwając z niej miny i bomby pozostawione przez Daesz. Trasa umożliwi także transport osób, towarów i sprzętu z Iranu.

Natomiast w perspektywie wieloletniej, jeśli sytuacja w regionie uspokoi się na tyle, iż możliwy będzie masowy, cywilny transport lądowy, trasa ta może mieć niebagatelne znaczenie dla wdrożenia chińskiej koncepcji tzw. Nowego Jedwabnego Szlaku (ang. „One Belt, One Road”). - (Na podst. Al-Masdar, Twitter oprac. M.Mazur)

Komentarz Redakcji xportal.pl: *Odblokowanie tak ważnego szlaku lądowego wywołuje największy „płacz i zgrzytanie zębów” w Tel-Awivie. Rzeczywiście, w ostatnich dniach dało się zauważyć narastającą nerwowość władz syjonistycznych, które przeprowadziły dwa ataki rakietowe na cele w okolicach Damaszku. Pozostają one jednak bez wpływu na sytuację strategiczną - rząd syryjski dalej będzie współpracować z Iranem i Irakiem, a Iran nie zamierza wycofywać się z dostarczania broni siłom syryjskim, szyckim milicjom i Hezbollahowi. Nic bardziej nie boli władz okupacyjnych w Palestynie, niż świadomość własnej bezsilności.*

Za: <http://xportal.pl/?p=32008>

#

USA uznały Jerozolimę za stolicę Izraela... {6.XII.2017}

Lider USA Donald Trump poinformował dziś, że nakazał Departamentowi Stanu przygotowanie przeniesienia ambasady Stanów Zjednoczonych z Tel Awiwu do Jerozolimy.

- Czas, by USA uznały Jerozolimę za stolicę Izraela - powiedział amerykański prezydent.

Za: <https://pl.sputniknews.com/polityka/201712066868113-USA-Izrael-Jerozolima-Sputnik/>

Jakie konsekwencje będzie miało uznanie Jerozolimy za stolicę Izraela? {6.XII.2017}

Rosja uważa, że jest jeszcze za wcześnie, aby komentować możliwe uznanie Jerozolimy przez prezydenta USA Donalda Trumpa za stolicę Izraela, jednak jest zaniepokojona ryzykiem zaostrzenia sytuacji - poinformował dziennikarzy rzecznik prasowy prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow.

„Wczoraj prezydent odbył wiele międzynarodowych rozmów telefonicznych. Sytuacja nie jest łatwa i w rozmowie z Abbasem (Władimir Putin - red.) wyraził właśnie zaniepokojenie tą sytuacją i jej możliwym zaostrzeniem. Nie chcielibyśmy jednak mówić o tych decyzjach, które nie zostały jeszcze ogłoszone” - powiedział Pieskow.

Wcześniej przedstawiciel Białego Domu poinformował, że 6 grudnia amerykański prezydent wygłosi oświadczenie, w którym ma zamiar oficjalnie uznać Jerozolimę za stolicę Izraela. Według niego podobny krok to uznanie „zarówno historycznej, jak i współczesnej rzeczywistości”. Urzędnik dodał też, że Trump omówił tę decyzję z liderami bliskowschodnich państw oraz został poparty przez zagranicznych przywódców zajmujących się uregulowaniem konfliktu palestyńsko-izraelskiego. Biały Dom podkreślił ponadto, że stanowisko ws. Jerozolimy nie wpłynie na politykę USA odnośnie granic Izraela.

O planach amerykańskiego prezydenta poinformowano wczoraj. Izrael nazwał decyzję Trumpa sprawiedliwym i historycznie właściwym krokiem. Tymczasem liderzy wielu arabskich państw skrytykowali podobne plany, a UE przestrzegła przed możliwym zaprzepaszczeniem wysiłków podejmowanych w celu rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Możliwe uznanie (przez Waszyngton - red.) Jerozolimy za stolicę Izraela doprowadzi do zamieszek na Bliskim Wschodzie i nie tylko - uważa doradczyni dyrektora Rosyjskiego Instytutu Badań Strategicznych Jeliena Suponina. Jej zdaniem podobna decyzja może negatywnie wpłynąć na relacje Izraela z wieloma krajami regionu, między innymi z Turcją, a także z tymi państwami arabskimi, z którymi państwo żydowskie utrzymuje stosunki dyplomatyczne.

Swoją opinię na temat tego, co podobny krok może oznaczać dla USA, wyraził również doktor politologii, profesor Państwowego Uniwersytetu Pacyficznego Ildus Jarulin.

Wsparcie ze strony USA to tak naprawdę nic innego jak kolejna demonstracja tego, że Izrael jest kluczowym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie. Zwłaszcza w tym okresie «zamętu» - na tle pogorszenia stosunków Jemenu z Iranem po zabójstwie byłego prezydenta Republiki Jemeńskiej oraz nieuregulowania kwestii syryjskiej. Ameryka przy pomocy Izraela będzie wywierać większy wpływ na całą politykę bliskowschodnią. Trump i USA dają tym aktem do zrozumienia, że mają zamiar zostać jednym z kluczowych graczy na Bliskim Wschodzie, pomimo tego, że się wcześniej wycofały. Oprócz tego Trump zapewnia sobie tą decyzją poparcie w USA. W Ameryce jest przecież wpływowe izraelskie lobby, które nie dopuści do jego impeachmentu - powiedziała Ildus Jarulin.

Izrael ogłosił Jerozolimę „jedyną i niepodzielną” stolicą, w tym także dzielnicę wschodnie i centrum historyczne, które pół wieku temu należało do Jordanii i zostało przejęte przez państwo żydowskie. Społeczność międzynarodowa nie uznała tej aneksji i uważa status miasta za jeden z głównych przyczyn konfliktu na Bliskim Wschodzie. I chociaż wszystkie zagraniczne ambasady mieszczą się w Tel Awiwie, Kongres USA jeszcze w 1995 roku przyjął ustawę ws. przeniesienia swojej ambasady z Tel Awiwu do Jerozolimy. Z powodu spornego statusu miasta i ryzyka pogorszenia stosunków ze światem arabskim wszyscy amerykańscy prezydenci, również Donald Trump, co pół roku odraczają wprowadzenie jej w życie.

Za: <https://pl.sputniknews.com/opinie/201712066866845-jerozolima-stolica-izraela-usa-sputnik/>
